Cena niedzielnego egzemplarza 10 groszy

SOBOTA, 6 STYCZNIA 1934 R. ROK III — NR. 5

WYDANIE DE

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Rewolwer w ręku porywczego kochanka

Krwawa tragedja w Poznaniu

Poznań, 5-go stycznia.

W czwartek w godzinach wieczornych **władze policyjne zostały zaalarmowane wiadomością o krwawej tragedji,** ofiarą której omal nie padły **trzy osoby.**

Na czwartem piętrze przy ulicy Półwiejskiej 30 w Poznaniu zamieszkał w charakterze sublokatora **u p. Terlickiej** bezrobotny urzędnik bankowy, **34-letni Jerzy Rodziewicz.** Rodziewicz wskutek utraty posady **nie żył z żoną i dzieckiem od dłuższego czasu.** Stan ten wpływał na niego **deprymująco.**

Między właścicielką mieszkania **31-letnią Terlicką, a Rodziewiczem zawiązał się romans,** który jednak uległ po pewnym czasie oziębieniu, gdyż Rodziewicz **nie płacił za odnajęty pokój.**

Tragicznego wieczora p. Terlicka **zażądała zwrotu jakiejś fotografji,** wypożyczonej swemu kochankowi. Z natury bardzo porywczy Rodziewicz **odmówił wydania fotografji** i w czasie sprzeczki **wyciągnął rewolwer, strzelając naoślep.**

Kula przeszyła płaszcz p. Terlickiej, nie wyrządzając jej żadnej szkody. Przybyły na odgłos strzałów **stróż domu p. Kokotkiewicz, widząc niebezpieczeństwo, zamknął drzwi i począł uciekać, Rodziewicz jednak strzelał dalej. Kule przebiły drzwi i raniły stróża domu.** Rodziewicz, przekonany, że dopuścił się **podwójnego morderstwa, strzelił do siebie dwukrotnie w zamiarze samobójczym, raniąc się ciężko w płuca.**

Na miejsce krwawej tragedji przybyły władze sądowe i policyjne oraz pogotowie ratunkowe. Przed domem zgromadziły się tłumy publiczności. Stan Rodziewicza i stróża Kokotkiewicza jest **bardzo groźny.**



Olbrzymie zatory lodowe na Renie: Pomiędzy miastami St. Goar i Lorch utworzył się tak potężny zator lodowy, że bryły lodowe dochodzą od 8 do 10 metrów wysokości, a poziom wody podniósł się o przeszło 6 metrów.

Ponura zbrodnia pod Bydgoszczą

w mrokach tajemnicy

Poznań, 5-go stycznia.

Ponura zbrodnia, dokonana w nadleśnictwie **Leszyce pod Bydgoszczą** na osobie 49-letniego **Wawrzyńca Musiała,** o której w poprzednim numerze donosiliśmy, **wywołała w całej okolicy wstrząsające wrażenie.** Obecnie dowiadujemy się szeregu dalszych szczegółów.

Wróblewski, zabójca Musiała **od dłuższego czasu popadał w obłęd religijny,** dopatrując się wśród najbliższego otoczenia wpływu **złego ducha,** a podejrzewał wszystkich **o kontakt z djabłem.**

Musiał miał znowu słabość do zwierząt, a szczególnie do kotów. Wróblewski napastował swego przyjaciela, aby pozabijał **wszystkie koty i wyzwolił się od złego ducha.** Drogą do wyzwolenia miała być modlitwa, do której zapędzał Wróblewski swego kolegę. Gdy w tragicznym dniu dopatrzył się, że jego przyjaciel **nie modli się dość żarliwie, zabił go uderzeniem młotka.**

Z drugiej strony dowiadujemy się, że **mord ma podkład seksualny.**

Zuchwały napad bandytów

w biały dzień na bank w Bazylei

Genewa, 5-go stycznia.

Z Bazylei donoszą, że w piątek rano dokonano tam **śmiałego napadu bandyckiego na bank Webera w samem centrum miasta.** Dwuch zamaskowanych bandytów, którzy zajechali przed bank ciężarowym samochodem, wkroczyło do wielkiej sali, gdzie znajdowało się kilkudziesięciu interesentów i **wśród szeregu strzałów rewolwerowych, oddanych do dwuch urzędników, zrabowali kasetkę z 4 i pół tysiącami franków w złocie oraz pewną ilość banknotów.** Dwuch urzędników banku usiłowało ich powstrzymać w czasie odwrotu. **Napastnicy jednego z nich** na miejscu **zabili,** drugiego zaś **ciężko ranili,** poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Celem schwytania bandytów **uruchomiono całą miejscową policję.**

Masy wód runęły na elektrownię

Katastrofalne zerwanie tamy wodnej koło Colmaru

Paryż, 5-go stycznia.

W pobliżu Urbay koło Colmaru w Alzacji została **zerwana wielka tama wodna** wskutek czego znaczna przestrzeń pól została **zalana.** Ludność wioski ogarnięta **paniką,** opuszcza w popłochu mieszkania. Krążą pogłoski, że cały personel elektrowni, znajdującej się w pobliżu tamy, **poniósł śmierć.** Z Colmaru wysłano na miejsce wypadku straż ogniową i oddziały wojskowe.

Organizator mordu w Sanoku

stanie przed sądem w Warszawie

Warszawa, 5-go stycznia.

Dnia 8 stycznia, w poniedziałek, odbędzie się w Sądzie Najwyższym w Warszawie proces kasacyjny moralnych sprawców skrytobójczego **mordu, dokonanego w Brzozowie.**

Józef Jajko, namówiony przez komisarza policji Drewińskiego i wywiadowcę Stankiewicza strzelił do wychodzących z plebanji, rejenta **Gwoździa, magistra Chudzika i majora Owoca.** Chudzik padł trupem, Owoc był ciężko ranny.

Rozpoczęły się przewlekłe dochodzenia, kierowane przez komisarza Drewińskiego na fałszywe tory. Dopiero wmieszanie się do sprawy wiceprokuratora, popsuło **szyki Drewińskiemu,** który zmierzał do zatarcia śladów w myśl zasady, że niejedna zbrodnia pozostała niewykryta i sprawcy są nieznani.

Sąd przysięgłych w Sanoku stwierdziwszy perfidję **Drewińskiego,** wymierzył mu najsurowszy **wymiar kary 5 lat więzienia,** skazując jednocześnie na 3 lata więzienia wywiadowcę **Stankiewicza,** który osobiście zgodnie z rozkazem zwierzchnika **nakłaniał Jajkę do popełnienia ohydnego przestępstwa,** obiecując **mu bezkarność.**

Jajkę, który ze skruchą i żalem przyznał się do zabicia **ś. p. Chudzika, aby usunąć „niewygodnego"** dla starosty majora Owoca, który otrzymał postrzał w plecy, został skazany na 2 lata więzienia i wyrok przyjął.

Drewiński i Stankiewicz wnieśli natomiast skargę kasacyjną, zabiegając o uchylenie wyroków skazujących. Kasacja ich będzie rozpatrywana na poniedziałkowem posiedzeniu. **Urząd oskarżycielski reprezentować ma prokurator Błoński, który wystąpił za odrzuceniem kasacji.** Drewiński i Stankiewicz przebywają w więzieniu.

Od Wydawnictwa

Z powodu następujących po sobie kolejno Świąt Trzech Króli i niedzieli, następny numer naszego pisma ukaże się w poniedziałek 8 bm. o zwykłej porze.

Zamach bombowy

na konsulat jugosłowiański w Celowcu

Wiedeń, 5-go stycznia.

W Celowcu dokonano zamachu bombowego **na gmach konsulatu generalnego Jugosławji.** Bomba przebiła dach i wyrządziła spustoszenia zarówno w **gmachu konsulatu, jak i w domach okolicznych.** W gmachu konsulatu znajdowało się troje dzieci konsula generalnego Mirosewicza, które doznały wstrząsu nerwowego. Ofiar w ludziach **nie było.** Zamach miał prawdopodobnie **tło polityczne.**

W Celowcu przypuszczają, że **narodowi socjaliści** usiłowali przez dokonanie tego zamachu zrehabilitować się w oponji publicznej, z powodu zarzutów, że prowadzili konszachty z irredentystami **jugosłowiańskimi.** Władze austrjackie wyraziły konsulowi ubolewanie, z powodu zamachu.

Widmo szubienicy

nad Tczewem

Poznań, 5-go stycznia.

W dniu 8-go bm. odbędzie się w **Tczewie sąd doraźny** przeciwko 20-letniemu bandycie **Albertowi Rekelowi,** który pod Tczewem napadł woźnicę rozwożącego naftę w celach rabunkowych **i ciężko go poranił.**

Odparcie ataku

powstańców na Pekin

Londyn, 5-go stycznia.

Z Pekinu donoszą, że wojska powstańcze generała Ling-Wai-Tanga **zdziesiątkowane przez bomabardowanie z samolotów japońskich,** po spaleniu kilku osiedli w pobliżu miasta **ustąpiły niespodziewanie w kierunku południowym.**

Morderczy zamach ucznia piekarskiego na mistrza

Chlebodawca dogorywa w szpitalu w Kończycach

W nocy 1 bm. o godz. 1-ej czeladnik piekarski Jan Hermann z Zebrzydowic Górnych 41 wszedł do sypialni swego mistrza Rudolfa Kolondry w Kończycach, usiłując go podczas snu zabić siekierą.

Na szczęście jednak Kolondra, obudzony szmerem, zauważył w ręku Hermana siekierę, zerwał się z łóżka i stoczywszy z niedoszłym mordercą bójkę, wyrwał mu siekierę.

W czasie zażartej walki z silnym piekarczykiem, Kolondra został raniony siekierą w prawą dłoń i przedramię. Hermana zatrzymano i odstawiono do więzienia w Cieszynie. Będzie on odpowiadał przed sądem za usiłowane morderstwo.

Sobota **6** stycznia 1934

Dziś: Św. Trzech Król
Jutro: Lucjana m.
Wschód słońca: g. 8 m. 10
Zachód: g. 16 m. 01
Długość dnia: g. 8 m. 51

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 20 „Trójka hultajska".

NIEDZIELA: g. 16 „Betleem Polskie".

g. 20 „Trójka hultajska" (dla Zw. Poczt.).

WTOREK: g. 19,30 „Łucja z Lammermooru" z Adą Sari.

ŚRODA: g. 20 „Trójka hultajska".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Grzech jednej nocy". Casino: „Testament Dra Mabuse". Colosseum: „Sherlok Holmes". Palace: „10 proc. dla mnie". Rialto: „Moje marzenie to ty". Union: „Pocałunek przed lustrem". Dębina: „Śpiewak z Montparnasu" i „Król stepu".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Jej królewska mość" i „Ariana". Apollo: „Biała siostra". Roxy: „Gorzka herbata generała Yen" i „Bandyta detektyw".

BIELSKO. Apollo: „Wielka grzesznica". Miejskie: „Brat djabła".

BIAŁA. Miejskie: „Wielka Księżna Aleksandra".

RADJO:

NIEDZIELA, 7 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 9,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 9.05 Gimnastyka 9.20 Muzyka. 10.05 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 XIV-ty poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 13.00 „Jak ułożyć statut spółdzielni pracy". 14.00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Życie z Chrystusem". 14.20 Muzyka. 14.30 Polskie pieśni ludowe. 15.00 „Co słychać na Śląsku". 15.30 Kwintet saksofonowy. 16.00 Wesoła audycja dla dzieci. 16.30 Muzyka. 17.15 Polska muzyka ludowa. 18.00 Słuchowisko p. t.: „Zgubiony list". 18.40 Prof. Ligoń: „Bery i bojki śląskie". 19.15 Wiadomości sportowe. 19.20 Muzyka. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.05 Koncert muzyki lekkiej. 21.15 Transmisja z Poznania zakończenia meczu bokserskiego Poznań — Berlin. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 8 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 Strażak śląski. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Zespół salonowy. 16.40 Kurs elementarny języka francuskiego. 16.55 Duety wokalne. 17.15 Utwory fortepianowe. 17.50 Porady radjotechniczne. 18.00 „Jak żyją nasze rośliny zimą". 18.45 Muzyka. 19.10 „Z podróży przez Szwecję południową". 19.25 „Czyżby nieznany pamiętnik Szopena?" 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 „Muzyka Niepodległej Polski". 22.00 Muzyka. 22.30 Muzyka taneczna.. 23.15—23.30 Muzyka taneczna.

— DWA WŁAMANIA SKLEPOWE. 4 bm. nieznani sprawcy przy pomocy wytrycha włamali się do salonu mód Klary Stapler przy ul. 3-go Maja w Bielsku, gdzie z zamkniętego biurka skradli kwotę 15 zł. Prawdopodobnie cisami sprawcy włamali się do sklepu Erwina Eichhorna przy ul. Dzgórze 16 w Bielsku, jednakowoż tutaj spotkał ich pech, ponieważ mimo preszukania szuflad, niczego nie znaleźli. (h)

— KRADZIEŻ KOZY. W nocy z 3 na 4 bm. nieznani sprawcy włamali się do chlewa rolnika Andrzeja Schimke w Kamienicy obok Bielska, skąd skradli kozę i 2 ury.

— AWANTURA. 1 bm. o godz. 3 w nocy w czasie odbywającej się zabawy sylwestrowej w hotelu pod „Czarnym Orłem" w Białej doszło do bójki pomiędzy uczestnikami, którą spowodowali bracia Leon Zwiertka, lat 24, i Józef Zwiertka, lat 20, obaj zamieszkali w Białej, ul. Hałcnowska 471. Na miejsce została wezwana policja, która zajście zlikwidowała, przyczem aresztowano obu prowodyrów. Wówczas podszedł do policjanta 26-letni Aleksander Dudziak, zam. w Białej, ul. Komorowicka 47, usiłując siłą odbić aresztowanych.

— TAJEMNICZY TRUP. 3 bm. w godzinach przedpołudniowych zgłosił Franciszek Zawada, zam. w Białej, ul. 11-go Listopada, iż przechodząc polami do Krzywej, znalazł w krzakach zwłoki nieznanego mężczyzny. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia policyjne doprowadziły do zidentyfikowania trupa. Okazał się nim 64-letni Jakób Gąsior, zam. w Lipniku 478, który według przypuszczenia dostał ataku sercowego i zmarł. (h)

— WYPADKI W CZASIE SANECZKOWANIA. W Kozach wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki w czasie saneczkowania. Córeczka oficera W. P. 11-letnia Janina Duźniakówna upadła tak nieszczęśliwie, że doznała złamania ręki, natomiast dla saneczkującej się z nią drugiej dziewczynki, córeczki naczelnika stacji w Kozach, wypadek stał się w skutkach bardziej tragiczny, mianowicie wskutek upadku doznała wstrząsu mózgu. Obie dziewczyni zostały przewiezione do szpitala powszechnego w Białej. (h)

— ŚMIERTELNY WYPADEK. W Państwowych kamieniołomach pod Cieszynem znaleziono zwłoki 56-letniego robotnika Jana Gamrota. Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że Gamrot w ostatnim czasie zdradzał odznaki choroby umysłowej i przechodząc obok kamieniołomów, wskutek braku ogrodzenia spadł z 8-metrowej wysokości, ponosząc śmierć na miejscu. (h)

— NIESFORNY OGÓREK. Dn. 4 bm. przed południem na dworcu w Katowicach przytrzymano 29-letniego Leona Ogórka ze Skarżyska, który w pociągu osobowym między Bytomiem a Katowicami poucinał 4 pasy skórzane i urwał popielniczkę, przyczem został przychwycony.

— UJĘCIE SPRAWCÓW ROZBOJU. W związku z rozbojem, dokonanym na inwalidzie Pawle Gruszce z Katowic, policja ujęła sprawców rozboju w osobach: Józefa Webera i Czesława Szmigielskiego z Załęża, Leokadji Dziubkówny z Katowic, którzy przyznali się do tego. Całą trójkę osadzono w areszcie śledczym.

— AWANTURA Z KORONĄ. Dn. 4 bm. po południu w Katowicach, na ul. Stawowej, w czasie doprowadzenia na komisarjat policji, niejaki Maksymiljan Korona z Wełnowca znieważył czynnie policjanta, oberwał guziki u płaszcza, gwizdek policyjny i pasek u czapki. Następnie rzucił się pod stojący samochód, trzymając się go kurczowo i stawiając dalszy zacięty opór 2 policjantom, którzy w końcu pałkami zmusili go do udania się na policję.

Podniosła uroczystość na Uniwersytecie Jagiellońskim

Uczeni z Czechosłowacji w Krakowie

W wtorek odbędzie się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie podniosła uroczystość wręczenia Wszechnicy Jagiellońskiej przez rektora uniwersytetu Karola w Pradze czeskiej, specjalnego adresu i medalu pamiątkowego.

Wręczenia tego dokona rektor Uniwersytetu Praskiego, p. Domin, który specjalnie w tym celu przyjeżdża do Krakowa.

Akt ten będzie wyrazem przyjaźni, łączącej obie o wielkiej historycznej przeszłości uczelnie słowiańskie.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

SOBOTA: g. 16 i. 15 „Powtórzenie Rewji Sylwestrowej";

g. 20.15 „Białe fartuszki" (premjera).

— ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. W związku z kradzieżą większej ilości wzorów malarskich na szkodę Pachelskiego Józefa (Sosnowiec, ul. Piekarska), zatrzymani zostali Stychno Edmund i Klonowski Józef, zam. przy ul. Zamkowej 12, Żebrowski Antoni (Piekarska 4) i Sołek Stanisław (Piekarska 8). Ponadto zatrzymano pasera Edwarda Sochę (Zamkowa 14). Skradzione wzory odebrano.

— ZMIANY W URZĘDZIE SKARBOWYM W BĘDZINIE. Pogłoska o zmianie na stanowisku kierownika urzędu skarbowego w Będzinie, potwierdza się. Z dniem 1 bm. kierownik p. Krukurka został zwolniony, a chwilowo funkcje jego będzie pełnić inspektor olkuskiego urzędu p. Płazak.

— INŻ. BERESZKO NA MIEJSCE GERLICZA? W związku z tragiczną śmiercią inż. Gerlicza z Łodzi, który po popełnieniu miljonowych nadużyć zastrzelił się, informują nas, że opróżnione stanowisko dyrektora koncernu ma zająć inż. Bereszko z Sosnowca, dotychczasowy dyrektor elektrowni okręgowej.

Szewc i kominiarz postrachem Sosnowca

Ulica Smolna w Sosnowcu była terenem groźnej awantury, wywołanej przez dwóch znanych sosnowieckich rzezimieszków, 23-letniego Ludwika Gałczyńskiego z zawodu szewca (Wiejska 34) i 27-letniego Józefa Kaczmarczyka (Piłsudskiego 122, z zawodu kominiarza.

Obaj panowie w stanie nietrzeźwym terroryzowali przechodniów nożami. Na ulicy powstał zrozumiały popłoch. Wezwanej telefonicznie policji awanturnicy stawili zaciekły opór, poczem Gałczyński, wpadłszy widocznie w przysłowiową „szewską pasję", począł gryźć posterunkowych po rynkach.

Z trudem zlikwidowana awantura znalazła oddźwięk w piątkowej rozprawie, która odbyła się przeciwko rzezimieszkom wsosnowieckim sądzie okręgowym. Na ławie oskarżonych Kaczmarczyk milczał, natomiast upust swej elokwencji dał mistrz dratwy. Ubrany w fantazyjną muszkę, wygłosił płomienną mowę, w której ze skruchą zresztą, twierdził, iż pasjonatem jest jedynie „pod gazem", czyli „wypiwszy".

Zważywszy to i uwzględniając dotychczasowe zasługi obydwóch panów w dziedzinie pijackich orgij, uwiecznionych w karcie karalności, sąd wymierzył każdemu po sześć miesięcy bezwzględnego więzienia na głowę.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.

Po poł. „Betleem Polskie", wieczorem „Pieniądz to nie wszystko".

Teatr Bagatela — „Wiwat Nowy Rok".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Brat djabła". Promień: „Liljanka chce się rozwieść" i „Flip i Flap robią karjerę". Świt: „Rocambole". Apollo: „Dwanaście krzeseł". Sztuka: „Szalona noc". Uciecha: „Przygoda na Lido". Atlantik: „Martwy dom". Słońce: „Adjutant jego wysokości". Adria: „Serce olbrzyma". Dom Żołnierza: „Kapitan marynarki".

RADJO:

Niedziela, 7 stycznia 1934 r.

Kraków. 10.00 Nabożeństwo, kazanie. 11.57 Sygnał czasu. 12.16 Poranek muzyczny. 14.00 Pogadanka dla rolników. 14.15 Giełda rolnicza. 14.25 Tańce ludowe z płyt i polskie pieśni ludowe. 15.00 Odczyt. 15.20 Koncert. 16.00 Wesoła audycja dla dzieci. 16.30 Płyty gramofonowe. 16.45 Kwadrans literacki. 17.00 Pogadanka. 17.15 Polska muzyka ludowa. 18.00 Słuchowisko. 18.40 Recital śpiewaczy. 19.15 Odczyt. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45 Wiadomości bieżące. 19.50 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 Odczyt aktualny. 21.15 Zakończenie meczu bokserskiego Poznań — Berlin. 22.00 „Na wesołej fali lwowskiej". 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich. 23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 8 stycznia 1934 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka popularna. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Koncert. 16.40 Lekcja jęz. francuskiego. 16.55 Duety wokalne. 17.50 Płyty. 18.00 Odczyt przyrodniczy. 18.20 Audycja żołnierska. 18.45 Płyty gramofonowe. 19.05 „Najnowsze wydawnictwa". 19.20 Rozmaitości. 19.25 Felieton muzyczny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.43 Wiadomości sportowe lokalne. 20.00 Koncert. W przerwie o 21.00 Felieton. 22.00 Płyty gramofonowe. 22.30 Muzyka taneczna.

— ZŁODZIEJE PRZY PRACY. Z wystawy sklepowej Ignacego Blumiedera w Krakowie, przy ul. Floriańskiej 10, skradziono kilka par rękawiczek i skarpetek, wartości 80 zł.

— ZATRZYMANO: Andrzeja Ziebę, lat 23 zam. w Krakowie, przy ul. Czarnowiejskiej 43, za kradzież 32 sztab żelaznych na szkodę nieustalonego właściciela. Sztaby zdeponowano w III komisarjacie P. P.

— ŻELAZEM PO GŁOWIE. Antoni Guzik, lat 26, będąc w stanie podchmielonym, wszczął kłótnię przy ul. Lubicz w Krakowie z dorożkarzem Józefem Ruszką, zam. przy ul. Krakowskiej 33. W czasie szamotania się Ruszka uderzył Guzika żelazem po głowie. Po opatrzeniu go przez lekarza pogotowia ratunkowego, Guzika przewieziono na VI komisarjat do wytrzeźwienia.

— BRYLANCIARZE PRZY ROBOCIE. — Stefan Chmura, zam w Marcinkowicach, powiat Pińczów, nabył u nieznanych mu 2 osobników, przy ul. Szpitalnej w Krakowie, dwa „złote" pierścionki za 57 zł. Po odejściu osobników Chmura przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, ponieważ pierścionki okazały się ze zwykłego metalu. Ci sami prawdopodobnie osobnicy przystąpili przy ul. Radziwiłłowskiej w Krakowie do niej. Marcina Szarka z Chrzanowa, któremu zaoferowali kupno złotego pierścionka. Jeden z osobników, mówiący przez cały czas po rosyjsku, poprosił Szarka o okazanie mu polskich pieniędzy, „których jeszcze nie widział". Gdy Szarek wyciągnął portfel z kwotą 40 zł., wówczas jeden z nich wyrwał mu z ręki pieniądze i obaj zbiegli, pozostawiając mu bezwartościowy pierścionek.

Niewdzięczna służąca

Anna Bień, lat 22, służąca u Adelmanów, zam. w Krakowie przy ul. Tarłowskiego 4, wraz ze swym narzeczonym, Władysławem Burkiem, murarzem, lat 39, zam. w Krakowie, przy ul. Skawińskiej 13, uplanowali włamanie do szaf pracodawców Bieniówny. W tym celu sporządziła ona odciski kluczy od szaf i oddała je Burkowi, celem zrobienia kluczy. Plan ten jednak wyszedł zawczasu na jak i spólników osadzono pod kluczem. W czasie śledztwa ujawniono, że Bieniówna już poprzednio skradła swej chlebodawczyni 2 suknie, które jej odebrano i zwrócono Adalemanowej.

Zaszeregowanie urzędników na Śląsku

Dodatek wojewódzki tylko w sześciu miastach

Prace nad zaszeregowaniem urzędników Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w związku z dekretem o reformie uposażeń dobiegają już końca. Jak wynika z rozporządzenia wykonawczego Rady Ministrów, dotychczasowy dodatek wojewódzki, zmniejszony do 15 proc., wypłacany będzie od 1 lutego br. jedynie urzędnikom pełniącym służbę w Katowicach, Królewskiej Hucie, Tarnowskich Górach, Mysłowicach, Cieszynie i Bielsku; w reszcie miejscowości, — a niektóre z nich w kosztach utrzymania nie ustępują Katowicom, — dodatek wojewódzki został skreślony. Według informacyj ze sfer urzędniczych, uposażenie przeważnej części urzędników administracyjnych wahać się będzie po nowem zaszeregowaniu w ramach od 100 zł. do 210 zł., — dodatek funkcyjny wojewody śląskiego wynosić będzie 1.500 zł.

W związku z przeprowadzanem zaszeregowaniem wysuwa się sprawa urzędników płatnych ze Skarbu Śląskiego, którą unormowano ustawą Sejmu Śląskiego z dnia 8 lipca 1925 r. Ponieważ ustawa nie została dotychczas przez Sejm Śląski uchylona, pojawiła się ostatnio nowa interpretacja obowiązującego dotąd prawa urzędniczego, w myśl której do urzędników wojewódzkich, płatnych ze Skarbu Śląskiego, mianoby stosować automatycznie ustawodawstwo ogólno-państwowe.

Jeżeli urzędników wojewódzkich przeszereguje się obecnie do nowych grup uposażeniowych i zastosuje się do nich nowe normy uposażenia, ustanowione w rozporządzeniu Prezydenta R. P. z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, to będzie to oczywiście możliwe jedynie z wyraźnem pominięciem obowiązującej ustawy śląskiej. Sejm Śląski, uchwalając kilkakrotnie ustawy o uposażeniu urzędników Województwa Śląskiego, dał wyraz swemu zapatrywaniu, że w tych dziedzinach, które zastrzeżone są dla ustawodawstwa Sejmu Śląskiego, administracja należy do władz wykonawczych Województwa Śląskiego, t. j. zgodnie z przepisami art. 24 Statutu Organicznego do Wojewody Śl. i Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Dlatego też n. p. policja w Województwie Śląsk. oznaczona jest jako policja wojewódzka, a nie jako policja państwowa, a urzędnicy policyjni zaś są urzędnikami wojewódzkimi.

Czynniki miarodajne odmawiają Sejmowi Śląskiemu jedynie kompetencji w zakresie normowania praw i wysokości uposażeń urzędniczych, podczas gdy uchwalanie budżetów osobowych i zakreślanie wysokości wydatków na wynagrodzenia urzędników wojewódzkich miałoby należeć dalej do kompetencji Sejmu Śląskiego. Jeżeli jednak urzędnicy wojewódzcy sprawują czynności czysto państwowe i są urzędnikami państwowymi, jak to twierdzą nowi interpretatorzy, to powinni być płatni ze Skarbu Państwa. Skarb Śląski zaoszczędziłby na tem poważne kwoty, które możnaby przeznaczyć na inne cele, choćby na roboty publiczne i zwalczanie bezrobocia.

Wiadomość o przeprowadzanem zaszeregowaniu wywołała zrozumiałe wrażenie.

Sołtys, hrabia i fikcyjny napad rabunkowy

Nadużycia urzędowe przed sądem w Sosnowcu

W piątek w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu znalazła epilog głośna afera b. sołtysa wsi Gorenic, powiatu olkuskiego, 34-letniego Józefa Czarnoty.

Było to w początkach ubr. kiedy cały powiat olkuski zalarmowany został **śmiałym napadem, dokonanym na dom Czarnoty.** Zamaskowany bandyta, uzbrojony w rewolwer, wtargnął do mieszkania sołtysa, sterroryzował go, jak również korzystającego u niego z noclegu domokrążnego handlarza Władysława Kosaka, splondrował mieszkanie, wystrzelił nawet kilka razy w powietrze niewiadomo poco i zbiegł w niewiadomym kierunku. **Wszelki ślad po bandycie zaginął.**

Takie zameldowanie złożył sołtys wsi Gorenic we wszystkich okolicznych posterunkach policji.

Nazajutrz zjechały do Gorenic władze, którym Czarnota zakomunikował, iż bandyta **zabrał mu z szuflady przeszło 1000 złotych**, z czego większa część pochodziła ze ściągniętych od włościan podatków. To nasunęło pewne przypuszczenia, czy sołtys, który dotychczas z swych czynności wywiązywał się wzorowo, **nie wykorzystał owego napadu dla ukrycia skarbowych pieniędzy.** Żmudne śledztwo doprowadziło do rewelacyjnego wykrycia afery.

Okazało się że Czarnota oddawna **posiadał w kasie braki**, a nie mając możności pokrycia tak wielkiej sumy, **porozumiał się z miejscowym nicponiem i kryminalistą Markiem Hrabią, którego namówił do dokonania fikcyjnego napadu. Chodziło tylko o wiarygodnych świadków**, a okazja nadarzyła się, skoro na nocleg przybył domokrążca Kosak. Sprytnie obmyślany plan spełzł jednak na niczem i Czarnocie wytoczone zostały dwie sprawy. Jedna o symulację napadu i druga o przywłaszczenie pieniędzy skarbowych.

W piątek sprawa o defraudację zakończyła się **skazaniem b. sołtysa na rok więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć i 300 złotych kary pieniężnej.** Niezależnie od tego, sąd **zasądził od niego 922 złotych na rzecz gminy Gorenice**, które będą ściągnięte z majątku defraudanta. Dodać trzeba, że Czarnota za symulację napadu i wprowadzenie w błąd władzy, **skazany został na półtora roku więzienia** i odbywa obecnie karę w więzieniu będzińskim.

Wielka niespodzianka dla prenumeratorów „SIEDMIU GROSZY“

75 nagród wartości 500 złotych

Sprawa projektowanego konkursu fantowego dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy“ nie została jeszcze rozstrzygnięta przez miarodajne czynniki. Wobec tego nie możemy urządzić konkursu fantowego w ciągu miesiąca stycznia.

Aby jednak utrzymać stały kontakt z naszymi Czytelnikami, postanowiliśmy za cenę

500 Złotych

zakupić

75 wartościowych przedmiotów

i rozdzielić je wśród naszych stałych prenumeratorów w formie nagród.

W ramach tych 75 nagród pierwszych siedem nagród rozdzielonych zostanie przez zespół redakcyjny „Siedmiu Groszy“ pomiędzy tych, którzy najtrafniej odpowiedzą na pytanie:

Ile rozpowszechniono egzemplarzy „Siedmiu Groszy“ w miesiącu grudniu 1933 roku . . . ?

Pierwszych siedem nagród za najtrafniejsze odpowiedzi rozdzielonych zostanie w ten sposób, że dwie nagrody otrzyma dwóch Czytelników ze Śląska, jedną Czytelnik z b. Kongresówki, jedną z Wielkopolski, jedną z Pomorza, jedną z Małopolski i jedną ze Śląska Cieszyńskiego, a mianowicie ci, którzy pierwsi nadeślą z tych dzielnic trafne lub zbliżone do prawdy odpowiedzi.

Ten z Czytelników, który nadeśle pierwszą trafną odpowiedź otrzyma oprócz nagrody również

premję w wysokości 20 złotych

Dalszych zaś 68 nagród rozdzielonych będzie między 68 z pośród tych stałych prenumeratorów „Siedmiu Groszy“, którzy urodzili się w tym samym roku, względnie miesiącu, w którym urodził się ten Czytelnik, który nadesłał pierwszą, trafną odpowiedź i otrzymał premję.

Jeśli naprzykład najtrafniejszą odpowiedź nadeśle p. Jan Pająk z Sandomierza, urodzony w maju 1879 r., to Administracja wyszuka wszystkich zarejestrowanych stałych Czytelników, urodzonych w tym roku i miesiącu i wśród nich rozdzieli nagrody, bez względu na to, czy brali udział w rozwiązaniu pytania konkursowego, czy też nie.

Zaznaczamy, że przy rozpatrywaniu odpowiedzi konkursowych będą brani pod uwagę tylko ci Czytelnicy naszego pisma, którzy są stałymi prenumeratorami, a więc posiadają

kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934.

Kartę taką doręczą każdemu z Czytelników agent, sprzedawca lub roznosiciel gazet, a prenumeratorzy pocztowi otrzymać ją mogą wprost z Administracji pisma.

Kto chce zatem brać udział w konkursie musi się jaknajprędzej o taką kartę postarać (o ile jej jeszcze nie ma) i zostać

stałym prenumeratorem „Siedmiu Groszy“

Odpowiedź na pytanie konkursowe nadesłać należy najpóźniej do dnia 18-go stycznia, a rozdanie nagród odbędzie się kolejno w ciągu miesiąca stycznia.

Na konkurs nasz zwracamy uwagę kupców i przemysłowców, którzy na podstawie wyniku konkursu mogą się przekonać o poczytności pisma, a tem samem o wartości

»Siedmiu Groszy« jako organu ogłoszeniowego

Obniżka uposażeń w Kasie Chorych w Sosnowcu

Z dniem 1 bm. w sosnowieckiej Kasie Chorych nastąpiły znaczne obniżki uposażeń, które dyrekcja przeprowadziła indywidualnie.

Z dniem 1 lutego dyrekcja ma przeprowadzić **obniżkę poborów od 5 do 15 proc.**

Robotnicy „zadowoleni“ z obniżki

W piątek w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się **konferencja w sprawie przeprowadzonej przez zarząd majątku „Hr. Renard“ w Sosnowcu, obniżki płac.**

Przedstawiciel majątku, p. Kruczkowski złożył sensacyjne oświadczenie, twierdząc, że **robotnicy zadowoleni są z obniżki**, a tylko Ch. Z. Z. nie podoba się to. Dodatkowo oświadczył przedstawiciel pracodawców, że udziału w rozmowach nie weźmie, ponieważ **zarząd majątku „jest w porządku“.**

Wobec takiego stanowiska **powołana** zostanie Komisja Rozjemcza, która sprawę zatargu rozstrzygnie. Należy dodać, że **„Renard“ dwukrotnie obniżył już pracę robotnikom, którzy zarabiają od 80 gr. do 1,60 zł dziennie,** narzucając obowiązujące w rolnictwie przepisy, gdy natomiast inne majątki płac nie obniżały.

Wymówienie umowy w szklarni w Zawierciu

Zarząd fabryki szkła Reich i Ska. w Zawierciu **wymówił umowę zbiorową**, zawiadamiając, o tem również zawodowy związek robotników.

Jak słychać, **płace robotników mają ulec obniżce**, co jednak napotyka na zdecydowany opór robotników.

285 tys. zł. grzywny nałożono na Wspólnotę Interesów

Jedna z warszawskich agencyj dziennikarskich podaje wiadomość, o nałożeniu przez śląskie władze skarbowe grzywny w wysokości 258 tys. zł. na koncern „Wspólnoty Interesów“ za nieopłacenie stempla od umowy Oiertę dotyczącą sprzedaży akcyj, uznano bowiem za ukrytą umowę.

Wiadomość tę otrzymaliśmy późnym wieczorem i nie mogliśmy jej sprawdzić. W każdym razie stwierdzić możemy, iż — jak dotąd — koncern „Wspólnoty Interesów“ nie otrzymał od władz skarbowych zawiadomienia o nałożeniu grzywny.

Nieszczęśliwe wypadki w kopalniach Zagłębia

Z Łagiszy donoszą, iż w czwartek w podziemiach kopalni „Mars“ miało miejsce katastrofalne oberwanie się węgla. Górnik Boba Bolesław, zam. w Sarnowie, oraz pomocnik Marian Bezczyński, zam. w Łagiszy, znaleźli się pod zwałami węgla, skąd wydobyli ich koledzy z narażeniem własnego życia. Bobę w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Czeladzi, gdzie walczy ze śmiercią, Bezczyńskiego ze złamaną nogą również umieszczono w szpitalu, jednak życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Na kop. „Satur“ robotnicy Ludwik Pyszewski i Ludwik Hatlapa ulegli, pierwszy silnemu potłuczeniu stopy, a drugi przygnieceniu ręki. Stan ich zdrowia nie budz obaw.

Włamywacze, którzy nie ruszyli teczki z pieniędzmi

W nocy na piątek w Sosnowcu obrabowano mieszkanie inż. Bijasiewicza, Mościckiego 23. Włamywaczy spłoszył sam właściciel mieszkania, wracający do domu z teatru.

Złodzieje uciekli oknem na podwórze, skradłszy uprzednio garderobę i rewolwer.

W poszukiwaniu pieniędzy oderwali oni wszystkie zamki, **nie ruszając** zupełnie teczki, w której znajdowało się kilka tysięcy złotych na wypłatę robotnikom.

Widocznie byli zbyt mocno roztargnieni.

Straszna śmierć dziecka na oczach matki

Dnia 3 bm. po południu na ul. 3 Maja w Szarleju, autobus Śl. 9901 najechał przechodzącą przez jezdnię w towarzystwie matki Emilię Urbańczykówną z Szarleja, ul. Kościuszki 10, która następnie wleczona na przestrzeni około 12 mtr. doznała zmiażdżenia czaszki i poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do szpitala Powiatowego w Szarleju.

Trup bezrobotnego na dnie „bieda-szybu“

Dnia 3 bm. o godz. 21 w „biedaszybie“ pod Wełnowcem zasypany został **31-letni bezrobotny Herman Gazda** z Wełnowca (ul. Kościuszki 57), który, jak stwierdzono, poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki jego wydobyto następnego dnia o 4-tej rano.

Wraz z śp. Gazdą znajdowało się w „biedaszybie“ **kilku innych bezrobtonych**, którzy cudem jednak zdołali się uratować. Przystąpili oni natychmiast do wykopania zwłok zasypanego kolegi.

Echa „strejku“ kupców żydowskich w Mikołowie

W czasie targu w dniu 27 lipca ub. r., na który zjechała się większa część kupców żydowskich z terenu poza Śląska, doszło do szeregu gorszących scen. Mianowicie, w chwili, kiedy urzędnik policyjny P. przystąpił do kilku kupców żydowskich **z żądaniem uiszczenia należnej opłaty od straganów**, ci jakoby na umówiony znak odmówili kategorycznie złożenia opłaty, motywując to tem, iż do tej pory nie utargowali ani grosza. — Ostatecznie stanęło na tem, iż od opornych kupców zabrano pewną ilość towarów wzamian za straganowe. Na tem tle doszło do gwałtownych scen, w czasie których szczególnie **agresywną była niejaka Hila Izbicka**, rzucając pod adresem odnośnego urzędnika stek wyzwisk, niedających się powtórzyć. Za ten czyn stanęła I. w ub. piątek przed Sądem Grodzkim w Mikołowie, który skazał ją na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Ujęcie sprawcy napadu rabunkowego w Knurowie

Jak przed kilku dniami donosiliśmy, w Knurowie został napadnięty powracający z pracy robotnik **Władysław Żałomski**, któremu wówczas dwóch nieznanych opryszków zabrało portfel z pieniędzmi otrzymanemi z wypłaty. Obecnie, jak nam donoszą, ujawniono w czasie dochodzeń, że jako jeden ze sprawców wchodzi w rachubę niejaki **Maksymiljan Franik**, bezrobotny, obywatel niemiecki, ostatnio zamieszkały w Knurowie. W czasie konfrontacji poszkodowany poznał go jako jednego ze sprawców napadu. Franik był już raz karany za uraz ciała i ma jeszcze inne sprawki na sumieniu co do których trwają dochodzenia. Jest o tyle solidarnym w swym niecnym rzemiośle, że nie chce wydać wspólnika bandyckiej eskapady. (R)



343)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później ukochana Klimczoka, księżniczka Klementyna Sułkowska, po wielu przejściach przyjęła posadę pokojówki w domu generałostwa Klettenbergów, których synowi, Leonowi bardzo się podobała.

*

Gdy Klementyna przypadkowym sposobem zbliżyła się do niego, chcąc mu podać półmisek, lub zapytać o co, Leoś na pozór nieumyślnie, lecz umyślnie przysuwał się do niej i dotykał jej ra ion lub biodra.

Klementyna wstrząsała się za każdym razem, jak przy dotknięciu obrzydliwego robactwa. Ostatecznie zupełnie cofnęła się od niego. Nadarzyła się jej nawet sposobność, że wogóle na czas dłuższy mogła wyjść z salonu.

Kolejno podano już wszystkie potrawy prócz leguminy, do której miano pić szampana. Butelki stały w długich rzędach na lodzie w bocznym pokoju.

Klementyna miała obowiązek otworzyć flaszki i ustawić kieliszki, po które miał przyjść lokaj i ustawić je na stole.

W salonie samym panował już nastrój swobody. Większa część gości wstała już od stołu i wyszła do sąsiednich pokojów, aby w małych grupach pić kawę lub szampana przy osobnych stolikach. Długie siedzenie przy uczcie niejednego już zmęczyło.

Asesor Wendel, będąc muzykalnym, usiadł przy fortepianie i zagrał wesołą piosenkę, a młodzież i panny wtórowali mu głosem.

Tylko nie było Leosia. Gdzie się podział?

Nikt sobie nad tem pytaniem nie łamał głowy. Może wycofał się na chwileczkę, aby sobie odpocząć, lub zaczerpnąć świeżego powietrza, co nie byłoby dziwnem, bo mu się z czupryny kurzyło. Lecz gdy po dłuższym czasie nie pokazywał się w salonie, zaniepokoiła się o niego Klotylda Halerówna. Ogarnął ją strach. Myślała, że Leosiowi stało się co złego. Przez chwilę panowała nad sobą, lecz potem zwróciła się do generałowej.

Klementyna tymczasem zajęła się pilnie robotą. Już większą część butelek odkorkowała. Oddana swej pracy, nie zważała na nic i prawie nie słyszała wesołej muzyki, która dolatywała z salonu.

Naraz jednak usłyszała za sobą szelest. Zlękła się i obejrzała. Zapewne ktoś wszedł niespodziewanie.

Nie myliła się wcale. Leoś stał na progu. Twarz miał zalaną ciemnym rumieńcem, a żyły na skroniach nabrzmiałe. Maślankowate siwe oczy wyglądały, jak ze szkła. Klementyna jednak przelękła się najbardziej, gdy spostrzegła około ust jego uśmiech.

— Gdzie to siedzisz, Stefanjo? — zapytał Leoś z uśmiechem, przystępując bliżej. — Szukam cię już oddawna. Skoro ciebie niema w salonie, nudno mi i ckliwo!

Klementyna natychmiast odzyskała przytomność. Wejrzała na podpitego wzrokiem niechętnym.

— Panie poruczniku, proszę się hamować i... wyjść stąd natychmiast.

Leoś nie usłuchał rozkazu, tylko stanął jeszcze bliżej.

— Ani mi się nie śni! — zawołał. — Dosyć już długo panowałem nad sobą. Teraz nadarza mi się najlepsza sposobność! Jeśli chcesz, abym wyszedł, to mi się wykup i daj mi całusa, ty śliczna sikorko!

To mówiąc, chciał Klementynę uścisnąć. Lecz cofnął się jeszcze, widząc jej wzrok surowy.

— Proszę mnie nie ruszyć, panie poruczniku! — powiedziała głosem oburzonym. — Powinieneś pan się wstydzić! Pamiętaj pan o tem, że dziś pańskie zaręczyny. W salonie czeka na pana narzeczona!

Leoś widocznie źle ją zrozumiał.

— Czy jesteś zazdrosną, moja turkaweczko? — szepnął ochrypłym głosem. — No, tobie mogę się przyznać, że mi na mojej narzeczonej zupełnie nic nie zależy. Żenię się z nią, jak się żenią wszyscy w naszej sferze. Mój Boże, tak, jest ona dosyć miła, lecz z tobą równać się nie może! Jesteś wogóle najpiękniejszą dziewczyną, jaką kiedykolwiek widziałem na świecie i nie mogę zrozumieć, dlaczego jesteś służącą. Lecz długo nią już nie będziesz. Jeżeli mi choć troszeczkę będziesz sprzyjała, będzie ci lepiej. Jak się tylko ożenię i będę miał więcej pieniędzy, wynajmę ci piękne mieszkanie, gdzie nie będziesz sługą, tylko panią. Kupię ci też najpiękniejsze suknie. Chodzić będziesz w aksamitach, jedwabiach i koronkach. Jeżeli ci się spodoba, sprawię ci konie i powóz. Jednem słowem, zapewnię ci los odpowiedni twojej piękności. Będziesz miała gniazdko zaciszne, w którem używać będziemy miłości, ilekroć sprzykrzy mi się moja nudna, ślubna małżonka.

Klementyna tylko dlatego pozwoliła mu tak długo mówić i przysłuchiwała mu się w milczeniu, ponieważ gniew z powodu jego niesłychanej bezczelności zasznurował jej usta.

Nawet po jego przemowie nie znalazła wyrazu. Na co zdałyby się słowa?

Klementyna postanowiła nazajutrz opowiedzieć generałowej o niesłychanym postępku jej syna i prosić ją o obronę przeciwko bezczelnym napaściom. Nie mówiąc ani słowa, lecz blada śmiertelnie i z wzrokiem, pełnym pogardy, wzięła tacę z kieliszkami, którą chciała zanieść do drugiego pokoju. Lecz Leoś zastąpił jej drogę. Zapewne uważał milczenie Klementyny za zn. zgody. Objął ją wpół ramieniem i chciał jej wycisnąć pocałunek na ustach.

Klementyna nieledwie mdlała ze wstydu i broniła się wedle możności, nie chcąc tacy z kieliszkami upuścić na ziemię.

— Panie poruczniku, jesteś bezwstydnym człowiekiem, puść mnie pan! — wymówiła z trudnością głosem łzami tłumionym i broniła się, jak mogła. — Jeżeli mi pan nie dasz spokoju, będę wołała o pomoc!

— W takim razie najlepiej zamknąć ci usta! — mówił Leoś, śmiejąc się głosem ochrypłym.

Jeszcze raz próbował pocałować Klementynę.

Wtem przy drzwiach odezwał się jakiś głos. Klementyna tak go się przelękła, że rzeczywiście upuściła tacę na ziemię. Szkło z brzękiem potłukło się w kawałki.

Krzyk przy drzwiach wydała Klotylda. Obok niej stała generałowa, która z przerażenia ani słowa wymówić nie mogła. Lecz za to tem wyraźniej malowała się w jej twarzy zgroza.



Leoś zastąpił jej drogę.

Nie mniej blada od Klotyldy szeroko rozwartemi oczyma przypatrywała się niesłychanej scenie. Lecz zgroza jej trwała nie długo. Energicznym ruchem weszła do pokoju.

— Co tu się dzieje, Leosiu? — A ty, Stefanjo, czy nie dasz mi wyjaśnienia?

Wzrok jej badawczy przesuwał się z Leosia na Klementynę.

Klementyna wciąż jeszcze nie mogła przemówić ani słowa. Tak była rozdrażnioną, że omal nie zalała się łzami.

Inaczej było z Leosiem. Poznał on od razu, że niebezpieczeństwo było wielkie, i dlatego odzyskał zwykłą swoją czelność.

Klementyna była w najwyższym stopniu zdumiona, gdy Leoś wybuchnął niepohamowanym śmiechem.

— To nam się udało znakomicie! — zawołał. — Czy rzeczywiście graliśmy dobrze nasze role?

— Co to ma znaczyć, Leosiu? — zapytała generałowa z niechęcią.

— Zaraz ci to opowiem, kochana mamo, i tobie także mój słodki, jedyny skarbie! Chciałem się przekonać, gdzie się podziała Stefanja z szampanem, bo panowie zaczęli się już niecierpliwić. Zastałem Stefanję, jak właśnie otwierała butelki i pomagałem jej przy tej czynności, ażeby robota szła prędzej. Gdy potem Stefanja miała wyjść z pokoju z kieliszkami, przyszła mi myśl swawolna do głowy. Widok Stefanji z tacą w ręku przypomniał mi naszą sztukę i rolę pokojówki. Więc postanowiłem ze Stefanją jeszcze raz powtórzyć tę scenę. Haha, widzę, że doskonale wywiązaliśmy się z naszej roli i że moja najdroższa narzeczona jest zazdrosną.

Na twarzy Klotyldy malowało się wciąż niedowierzanie.

— Czy to szczera prawda, Leonie?

Narzeczony zrobił obrażoną minkę.

— Ależ, Klotyldo, nie sądzę, abyś mnie chciała uważać za człowieka nikczemnego! Czy myślisz, że byłbym zdolnym zdradzić cię w dniu naszych zaręczyn — to mówiąc, przybrał ton możliwie pogardliwy — dla służącej mojej matki? Zresztą możesz się zapytać Stefanji. Zobaczysz, co ci powie!

Genrałowa nie mogła się pozbyć obawy. Była pewną, że Leoś pomimo swych „zasad" tym razem skłamał. Gdyby Klementyna potwierdziła to przypuszczenie i gdyby prawda wyszła na jaw, skandal byłby nieuniknniony i zerwałoby się narzeczeństwo Leosia z Klotyldą, a tak samo obróciłyby się w niwecz nadzieje połączone z tem narzeczeństwem. Trzeba więc było na wszelki sposób nie dopuścić do zapytania Klementyny.

— Nie potrzeba wypytywać się Stefanji, kochany Leosiu — powiedziała generałowa, uprzedzając Klementynę. — Klotylda wie, że jesteś człowiekiem zasad, zresztą powinno jej wystarczyć samo słowo oficera. Nie potrzeba więc oświadczenia Stefanji. Również nie może Klotylda być zazdrosną o sługę, jak to wyraziłeś. To nie zgadzałoby się z jej godnością!

To powiedziawszy, zwróciła się do Stefanji.

— Dlaczego stoisz tu jeszcze, Stefanjo? — zapytała wyniośle. — Idźże jaknajprędzej z kieliszkami i szampanem do salonu. A może chcesz zwrócić ogólną uwagę?

Ponieważ generałowa uznawała, że interesa jej są zagrożone przez Klementynę, prysła cała jej dobroć dla służącej. Złość swą skierowała nie na Leosia, co byłoby słuszne, tylko na Klementynę.

Dziewczyna słysząc obraźliwe słowa generałowej, bladła i rumieniła się naprzemian. Lecz nic nie odpowiadała. Jakiż mogła mieć powód do wywoływania skandalu w dniu tak uroczystym? Nazajutrz dosyć było czasu do objaśnienia generałowej o rzeczywistym przebiegu sprawy. Klementyna wyszła więc z pokoju, nie powiedziawszy ani słowa.

Klotylda odetchnęła z uczuciem ulgi. Słowa generałowej rozwiały ostatecznie jej wątpliwości. Więc rozczulona przytuliła się do Leosia.

— Wybacz mi Leosiu! — prosiła. — Wyznam ci otwarcie, że przez chwilę byłam zazdrosną, bo ta Stefanja jest rzeczywiście pięknem stworzeniem. Wszyscy panowie umizgają się do niej. Nikt nie chce wierzyć, żeby ona była służącą. Obawiam się już, Leosiu, że istotnie zakochałeś się w niej.

Leoś podkręcał wąsa.

— Ależ kochana Klotyldo, — powiedział gardłowym głosem — co to za myśl potworna! Czy masz do mnie tak mało zaufania?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Walka bezrobotnych o chleb i pracę na Śląsku

Zasądzenie 19 oskarżonych za udział w demonstracji

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. piątek sprawę, niezwykle charakterystyczną dla dzisiejszych czasów. Gmina Dzieckowice w powiecie Pszczyńskim jest właścicielką kamieniołomów. W lecie ub. roku zarząd gminy wydzierżawił je, jednak w kontrakcie dzierżawy znajdowało się zastrzeżenie, że przy wydobywaniu kamienia w pierwszym rzędzie winni znaleźć zatrudnienie bezrobotni z Dzieckowic.

W związku z objęciem kamieniołomów przez dzierżawcę, nastąpiła przerwa w pracy, a gdy poprzednio tam zatrudnieni robotnicy zgłosili się do pracy, zastali już pracujących robotników z innych gmin. Wśród bezrobotnych Dzieckowic zawrzało i w krótkim czasie zebrał się przy kamieniołomach tłum w liczbie 250 osób, który przepędził z kamieniołomów bezrobotnych z innych gmin. W międzyczasie uformowano pochód i zamierzano udać się przed gmach zarządu gminnego. Zjawiła się jednak wkrótce na rowerach policja, na której wezwanie do rozejścia się, tłum nie reagował. Przeciwnie, pod okiem policjantów zaczęły padać wyzwiska i kamienie.

W tłumie znajdowało się wiele kobiet, które podburzały mężczyzn do czynnego wystąpienia przeciw policji. Wkońcu zajście zażegnano.

Przeciwko 19 osobom z demonstrującego tłumu sporządzono doniesienie do sądu. Oskarżeni do winy na rozprawie się nie przyznali, twierdząc, że na miejscu zachowywali się spokojnie, a chodziło im tylko o zdobycie pracy, by zarobić na kawałek chleba. Jedna z oskarżonych kobiet podkreśliła, że mając do utrzymania 5 dzieci, a żyjąc w strasznej nędzy, chciała wywalczyć dla męża pracę.

Sąd po naradzie uznał wszystkich oskarżonych winnymi stawiania oporu policji i za to skazał ich na 3 tygodnie aresztu. Pozatem skazał niektórych oskarżonych za znieważenie policji na łączną karę 4 tygodni aresztu, innych znowu uznał winnych wygrażania się policji i za to zostali skazani na 6 tygodni aresztu. Wszystkim oskarżonym zawieszono wykonanie kary na 3 lata. (s.)

Aktor umazany krwią świni

Romantyczna historja pary kochanków

Z Eberswalde donoszą o niezwykle romantycznej historji. Młody aktor jednego z teatrów berlińskich zakochał się w 17-letniej córce pewnego kupca z Eberswalde. Młodzi ludzie, nie mogąc uzyskać zgody rodziców na ślub, postanowili postawić swe rodziny przed faktem dokonanym. W czasie przejażdżki samochodowej, w której oprócz obojga młodych wziął również udział kolega aktora, student uniwersytetu berlińskiego, zainscenizowano nieszczęśliwy wypadek. Student pobiegł do pobliskiej wsi, zawiadomił wójta gminy o konieczności natychmiastowego udzielenia ślubu cywilnego młodej parze, która w drodze na ślub, mający się odbyć w Eberswalde, uległa katastrofie samochodowej. Narzeczony doznał tak ciężkich obrażeń, że prawdopodobnie nie przeniósłby podróży do Eberswalde. Za chwilę wniesiono do urzędu gminnego rzekomą ofiarę wypadku w postrzępionem ubraniu i silnie zakrwawionem. Wójt rozpoczął już sporządzanie aktu ślubnego, gdy nadszedł policjant, który widział stojące o kilka kroków przed urzędem gminnym całe auto. Gdy na pytanie policjanta student powtórzył historję o nieszczęśliwym wypadku samochodowym, policjant powziął podejrzenie co do wiarogodności zeznań i poddał rzekomo rannego aktora oględzinom, w czasie których stwierdzono, że ślady krwi na twarzy i głowie aktora były symulowane. Aktor był umazany krwią zabitej świni. Aktora i jego kolegę aresztowano, a młodą dziewczynę oddano pod opiekę rodziców.

Dymitrow i towarzysze w drodze do Rosji

Z Lipska donoszą:

Według krążących pogłosek, uwolnieni wyrokiem sądowym Bułgarzy Dymitrow, Popow i Tanew zostali przewiezieni do Szczecina, gdzie siądą na pokład sowieckiego parowca „Rewa", który ma ich zawieść do Rosji.

Skargi „Wspólnoty Interesów"

Z Warszawy donoszą:

Do Sądu Kartelowego wpłynęły dwie skargi, a mianowicie pełnomocnik „Wspólnoty Interesów" adw. Urbanowicz zaskarżył w imieniu Katowickiej Spółki Akcyjnej oraz Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury decyzję ministerstwa Przemysłu i Handlu o ukaraniu obu tych spółek grzywnami po 50 tys. złotych za niezgłoszenie umowy o zawarciu „wspólnoty interesów" do rejestru kartelowego, umowę tą bowiem ministerstwo Przemysłu i Handlu uważa za umowę kartelową.

Proces przeciwko członkom „Czarnego Frontu"

Z Wiednia donoszą:

Rozpoczął się tu proces przeciwko 17 członkom t. zw. „czarnego frontu", który jest organizacją Jerzego Strassera. Akt oskarżenia zarzuca im przygotowanie zamachu stanu i stwierdza poza tem, że pomiędzy obwinionymi, a kierownictwem organizacji, znajdującej się w Niemczech, a przedewszystkiem Strasserem, istniała ścisła łączność oraz, że działalność oskarżonych miała na celu wprowadzenie w drodze zamachu stanu radykalnego programu społecznego Strassera.

Renty pracowników umysłowych

Zmiany dotychczasowych przepisów wprowadzą poważne utrudnienia

Uchwalony przez Radę Ministrów projekt nowelizacji dekretu z roku 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych przewiduje zmiany w przepisach o rencie starczej dla pracowników umysłowych. Według dotychczasowych przepisów, każdy ubezpieczony, który przebył w ubezpieczeniu conajmniej 60 miesięcy składkowych i osiągnął 65 lat życia otrzymywał rentę starczą, chociażby nawet był nadal zatrudniony. Renta starcza wynosi, jak wiadomo, już po 5 latach ubezpieczenia 40 proc. płacy podstawowej, służącej za podstawę do wymiaru renty.

Projekt noweli przewiduje, iż wypłata całkowitej kwoty rent starczych, bez względu na to, czy ubezpieczony pracuje, będzie miała miejsce tylko w tym przypadku, gdy ubezpieczony posiada conajmniej 30 lat ubezpieczenia, t. zn. gdy należycie opłacił swoje prawa Pozatem rentę starczą będzie się redukować w razie, jeżeli uprawniony pozostaje w zatrudnieniu. Całą więc rentę starczą otrzymywać będą tylko uprawnieni członkowie.

Przepisy dotyczące renty starczej mają wejść w życie w stosunku do osób, które już pobierają renty starcze, dnia 1 lipca 1934 r.

Projekt noweli przedłuża na nowe 5 lat wygasłe z końcem 1932 r. ulgowe warunki zaliczania do pracowników umysłowych ekspedientów sklepowych i księgarskich.

Projekt wprowadza wreszcie znaczne zmiany w przepisach o rozstrzyganiu sporów w ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Odwołania od decyzji Z. U. P. U. winny być wnoszone do instancji orzekającej za pośrednictwem Z. U. P. U. Jeżeli zakład uzna odwołanie za uzasadnione, odrazu zmieni swą decyzję, jeżeliby zaś nie widział podstawy do zmiany decyzji, wówczas obowiązany jest odesłać odwołanie do instytucji orzekającej. Sprawa nie może być przetrzymana w Z. U. P. U. dłużej, jak 3 tygodnie.

Ujęcie genjalnych oszustów

Na moście granicznym w Cieszynie czeskim aresztowano 4 bm. Jerzego Kohuta, Józefa Wildmana i Karola Sykorę, którzy usiłowali sprzedać falsyfikaty kokainy do Polski.

Przy rewizji znaleziono u nich trzy kilogramy białego proszku, za który żądali po 10.000 koron cz. za 1 kg. Aferzystów osadzono w więzieniu w cz. Cieszynie.

Zemstliwa chlebodawczyni w Król. Hucie

Dn. 3 bm. wieczorem w czasie schodzenia ze schodów w Król. Hucie w domu przy ul. Ligota Górnicza 27, służącą Ludwikę Paruzelównę oblała zimną wodą b. jej chlebodawczyni K. Z zemsty za to od niej odeszła z służby i przyjęła pracę u sąsiadki S. Celem wysuszenia mokrej sukni, P. wywiesiła ją na wspólnym balkonie sąsiadek, a w międzyczasie siostra K. zebrała ją do mieszkania, gdzie podarła suknię na strzępy.

Tajemnica kości ludzkich wykopanych w kanale

Mord z przed 50 laty w Krakowie?

Dnia 4 bm. o godz. 10 robotnicy budownictwa miejskiego w Krakowie, zatrudnieni przy budowie kanału, przy ul. ks. Marka w Dębnikach, w głębokości 1 i pół metra, wykopali zbutwiałe kości ludzkie, a to czaszkę, żebra i piszczele. Wezwany lekarz obwodowy orzekł, że kości te znajdują się w ziemi około 50 lat. Zachodzi przypuszczenie, że są to kości człowieka zamordowanego i zakopanego w ziemi.

Humor

NASZE DZIECI.

— Cicho, Antosiu! nie hałasuj, bo w salonie są goście.

— A skąd wiesz, skoro drzwi są zamknięte?

— Słyszałem, jak mamusia mówiła do tatusia: „mój kochany".

DYPLOMACJA.

Panowie Apolinary i Hipolit spacerują sobie po rue Nationale w Lille. W pewnej chwili Apolinary odzywa się:

— Proszę cię, Hipku, przejdźmy na drugą stronę!

— Dlaczego?

— Bo, widzisz nadchodzi Zdzisław, któremu jestem winien dziesięć franków.

— Głupstwo! — odpowiada Hipolit — możemy spokojnie chodzić po tej stronie, Zdzisław sam przejdzie...

— Bo jest mi winien dwadzieścia franków...

CZASY SIĘ ZMIENIAJĄ

— Dawniej nazywałeś mnie swoją królową. Jakżeś się od tego czasu zmienił!

— Masz słuszność, moja droga, ale odkąd moja królowa zaczęła temperować ołówki moją brzytwą, zostałem republikaninem.

TU WYCIĄĆ

— 300 —

— Klaro! Czy to prawda? — zapytał wreszcie. — Nie odpychasz mnie! Chcesz być moją?!

I dopiero, gdy skinęła głową i uśmiechnęła się do niego z poza łez, odważył się wziąć ją w ramiona.

Usta ich złączyły się w długim pocałunku.

Zaczęła potem rozmawiać o przyszłości.

Piotr opowiadał Lili, że gdy jechał do rodzinnego miasta, nie przeczuwał, jakie szczęście go czeka.

— Nie będziesz jednak żałowała nigdy, że dla mnie wyrzekłaś się sceny i sławy, oraz bogactw, które cię może czekały, — zapewniał ją. — Nie jestem wprawdzie bogaty, ale mam wcale dobre dochody. Zarabiam miesięcznie czterysta koron, a gdy wyjeżdżam, to dostaję jeszcze więcej.

Taka suma wystarczy chyba na nasze wspólne utrzymanie. Przytem przełożeni moi lubią mnie bardzo i mam nadzieję, że zaawansuję niezadługo.

Nie groziłaby ci tedy wcale nędza, owszem, moglibyśmy także użyć przyjemności życia.

Lila przysłuchiwała się jego słowom z uśmiechem.

W myśli widziała już swą przyszłość przy boku tego człowieka.

Zapadły się w ziemię dekoracje sceniczne, o których jeszcze przed chwilą śniła.

Miała teraz przed oczyma obraz warsztatu. Na ognisku płonął ogień, zgrzytały pilniki, dźwięczał metal.

A w warsztacie stał młody, silny człowiek w niebieskiej bluzie — mistrz, jej Piotr — i rozkazywał uczniom i czeladnikom.

— 297 —

Ach, jak często zazdrościłam dawniej eleganckim i bogatym ludziom!

Dzisiaj przestałam im zazdrościć. Przypatrzyłam się ich życiu z bliska.

Nie są oni szczęśliwi, bo martwią się rzeczami, o których biedni nie mają pojęcia. A większa część z nich, nie jest również wolna od trosk materjalnych.

Jeżeli mają trzydzieści tysięcy koron rocznego dochodu, to wydają pięćdziesiąt.

Nie jest więc bogatym ten, kto ma wiele, ale ten, kto potrafi zadowolić się tem, co ma, chociażby to było bardzo mało.

— Słowa te uczyniły na młodzieńcu wrażenie uroczej muzyki.

— Ach, Klaro! — zawołał uradowany. — Jeżeli tak jest, to co stoi na przeszkodzie, byś wróciła do dawnego życia?

— Cóż mam robić? Zostać znowu służącą? Wiesz Piotrze, że nie lękam się żadnej pracy. Ale uwierzysz chyba, gdy ci powiem, że stokroć trudniej jest słuchać, jeżeli się samej już rozkazywało.

A przytem w służbie zarabia się tyle, że ledwie wystarczy na zaspokojenie potrzeb, podczas gdy mogę obecnie żyć wcale wygodnie z mych dochodów.

Piotr spojrzał na nią błyszczącemi oczyma.

— Nie myślałem o tem Klaro, żebyś znowu posła znosić humory i łajanie grymaśnych pań. Chodzi o to, czy...

Zająknął się nagle, przestraszony własną śmiałość

Straszliwa katastrofa górnicza w Czechosłowacji

Tragiczny los 130 górników przesądzony

Mimo heroicznych wysiłków kolumn ratowniczych, które przez całą noc i dzień pracowały nad wydobyciem z płonącego szybu zamkniętych w nim 130 górników, nie udało się dotrzeć do nieszczęśliwych, których los wydaje się już być przesądzony. Kierownik akcji ratunkowej oświadczył, iż z uwagi na nieustający pożar w zasypanym szybie, nie pozostaje nic innego, jak zasypać wejścia doń, aby w ten sposób zapobiec rozszerzaniu się ognia na szyby sąsiednie.

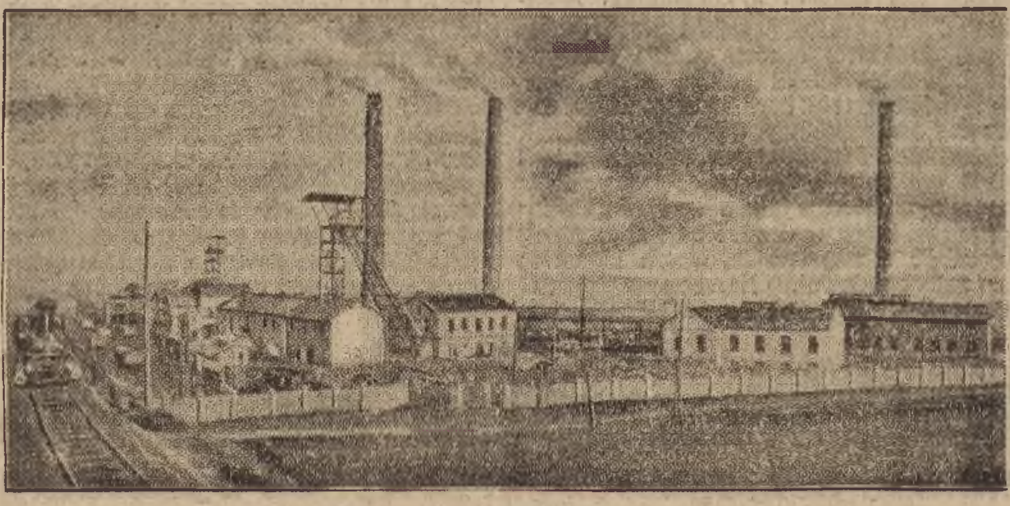
Ogółem w płonącej kopalni w chwili wybuchu było 144 górników. Z liczby tej jedynie 4-ch zdołało się wyratować, mimo odniesienia ciężkich okaleczeń. Piąty górnik, któremu się udało już zbliżyć do powierzchni, nagle zasłabł i spadł z powrotem do płonącego szybu. Ponadto wydobyto dotąd zwłoki 12 górników. Zwłoki są strasznie pokaleczone, gdyż siłą wybuchu ofiary zostały roztrzaskane o boczne ściany szybu.

Oddziały ratownicze dotarły do 150 metrów w głąb płonącego szybu, lecz musiały zaprzestać dalszej pracy z uwagi na grożące niebezpieczeństwo.

Przyczyna katastrofy nie została jeszcze ściśle ustalona. Prawdopodobnie wybuch nastąpił wskutek samozapalenia się gazów podziemnych. Na miejsce katastrofy przybył premjer Malipeter w towarzystwie ministrów pracy, spraw wewnętrznych i opieki społecznej. Wyasygnowano na doraźną pomoc dla rodzin zasypanych górników 150.000 koron. Minister spraw wewnętrznych zarządził natychmiastowe zwolnienie z urzędu dyrektora z państwowego urzędu górniczego w Moście z powodu zaniedbania w służbie, gdyż dyrektor urzędu po otrzymaniu wiadomości o katastrofie, nie przybył na miejsce wypadku osobiście, lecz wydelegował swego zastępcę.

Zasypani górnicy

Między zasypanymi górnikami, prócz 63 Czechów, znajduje się 68 Niemców i jeden Polak, między sztygarami, w ogólnej liczbie 12 — 6-ciu jest narodowości niemieckiej i 6-ciu czechosłowackiej. 114 górników i 8 sztygarów posiada rodziny, 93 z nich posiada dzieci. Tylko 23 jest bezdzietnych. Wśród miejscowej ludności katastrofa wywołała niezwykle przygnębiające wrażenie.



Teren katastrofy

Utrudniona akcja ratownicza

Natychmiast po alarmie, iż w kopalni węgla „Nelson III" w pobliżu Duchowców w północnej Czechosłowacji z powodu wybuchu zawaliło się rusztowanie w szybie, w którym pracowało około 150 górników, wdrożono akcję ratunkową przy pomocy straży ogniowej, wojska i górniczych drużyn ratowniczych. Wskutek silnych gazów, dymu oraz gorąca, akcja początkowo była bardzo utrudniona. W godzinach wieczornych udało się jednak dotrzeć do kilku zasypanych górników.

Dopiero o godz. 21 zdołano wysłać przez zniszczony szyb kolumnę ratowniczą, która posuwa się bardzo powoli, gdyż do schodzenia do szybu mogą być użyte tylko drabiny.

Szyb ziejący ogniem

Straszna katastrofa poruszyła całą okoliczną ludność. W stolicy wiadomość o katastrofie wywołała przygnębiające wrażenie. W ostatnich kilkunastu latach nie notowano katastrofy o takich rozmiarach.

Po wybuchu miasteczko Osek zatrzęsło się, jakgdyby podczas trzęsienia ziemi. Po nadzwyczaj silnej detonacji, która zniszczyła cały szyb „Nelson III", z podziemi wybuchł wysoki słup ognia, który po pewnym czasie zamienił się w obłok dymu i kurzu, utrudniający akcję ratowniczą. Wszystkie dojścia do szybu były przez dłuższy czas niedostępne. Wyrzucony w górę kosz windy szybowej zawisł w górnej części budynku kopalnianego.

W windzie znaleziono po rozpoczęciu akcji ratowniczej zwłoki jednego z górników. Drugi górnik leżał nieprzytomny z ciężkiemi obrażeniami.

Na głębokości 300 metrów

Zamknięci w szybie górnicy znajdują się pod ziemią na głębokości przeszło 300 metrów. Czterech górników, tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zdołało uratować się własnemi siłami. Po strasznej eksplozji, która nastąpiła przypuszczalnie wskutek samozapalenia się gazów podziemnych, uciekli oni do sąsiedniego szybu „Nelson 7", skąd następnie po drabinach, zupełnie wyczerpani, wydostali się na powierzchnię ziemi. Zatrutych gazami górników tych odstawiono do kliniki kopalnianej. Drogą, jaką zdołali się oni wyratować, wyruszyły następnie kolumny ratownicze.

Straszne sceny na powierzchni

Na powierzchni szybu stale gromadzą się tłumy miejscowej i okolicznej ludności a przedewszystkiem rodziny i najbliżsi krewni zasypanych, którzy z niecierpliwością oczekują wiadomości o swych ojcach, mężach, synach itp. W związku z tem rozgrywają się tam straszne sceny.

Z zawalonej kopalni wydobywają się gęste kłęby czarnego i duszącego dymu, które niezmiernie utrudniają akcję ratunkową. Porządek przed wejściem do zabudowań kopalni utrzymuje 100 żandarmów, którzy z trudem tylko powstrzymują setki nieszczęśliwych kobiet i dzieci, członków rodzin zasypanych górników.

Przypuszczalne przyczyny katastrofy

O przyczynach katastrofy narazie niema dokładnych wiadomości; istnieją tylko przypuszczenia. Może chodzić tu albo o eksplozję gazów kopalnianych, albo też o wybuch w składzie dynamitu.

Fachowcy górniczy twierdzą, że od kilku dni w jednej sztolni kopalni Nelsona szalał pożar pokładów węglowych, który napróżno starano się ugasić; temu pożarowi przypisuje się wywołanie eksplozji.

Co mówią uratowani?

Uratowani czterej górnicy, którzy bocznym szybem uciekli z miejsca katastrofy, przyszli tak dalece do siebie, że mogli opowiedzieć swe przeżycia. Według ich opowiadania, wybuchł nagle z bocznej sztolni słup gryzącego dymu i ognia, przed którym uciekli. Ponieważ wyjście główne było zasypane, skierowali się ku odległemu szybowi bocznemu, skąd udało im się wydostać na powierzchnię.

*

Z Duchcowa donoszą, że kierownictwo akcji ratunkowej zrezygnowało ostatecznie z prób wydobycia 125 górników, znajdujących się jeszcze w zasypanej części kopalni „Nelson III". Zasypany szyb, w którym szerzy się pożar i z którego raz po raz dochodzą odgłosy eksplozji podziemnych gazów, został zamurowany.

TU WYCIĄĆ!

— 298 —

— No, o co? Powiedz to spokojnie Piotrze! Odetchnął głęboko.

— Nie wiem, czy powinienem o tem mówić, zwłaszcza, że przestałaś pisywać do mnie. Byłem wtenczas bardzo szczęśli wy, Klaro. Nie mogłaś o tem wiedzieć oczywiście. Byłem przecież dla ciebie zawsze tylko dobrym przyjacielem. Ty jednak byłaś dla mnie czemś więcej. Zawsze cię bardzo kochałem.

Powiedział jej to poprostu, bez wszelkiej pozy. Lila słyszała niejednokrotnie namiętne i czułe oświadczenia miłosne z ust eleganckich młodzieńców, ale nie czyniły one na niej takiego wrażenia, jak te proste słowa zwyczajnego montera.

— Byłam wtenczas głupią i dziecinną, Piotrze — odparła — i miałam w głowie rozmaite romantyczne myśli.

Śniłam o bajecznem szczęściu, które mnie miało spotkać, marzyłam o książętach, hrabiach i baronach zakochanych we mnie do szaleństwa, śniłam o sławie i zaszczytach, jakieby mnie czekały jako artystkę.

— Ach, drogi Piotrze, jakże to wszystko wyglądało w rzeczywistości!

Widziałam zbliska tych książąt, hrabiów i baronów i wiem dzisiaj, że są oni zupełnie tacy sami, jak inni ludzie i że chociaż mają dziewięciopałkowe korony i herby, są gorsi od niejednego zamiatacza ulic.

A sztuka!

Ty nie domyślasz się zapewne, przez jaki brud musi przejść kobieta, aby dojść do sławy.

— 299 —

Policzki Piotra zabarwił ciemny rumieniec. Powstał ze swego miejsca wzburzony.

— Klaro! Jakto? Czy cię dobrze zrozumiałem? Więc mogę mieć nadzieję?

Ależ, o Boże! Co ja mówię? Ty chyba żartujesz sobie ze mnie!

Taka piękna i dumna, jaką teraz jesteś, mogłabyś naprawdę mieć u swych stóp hrabiów i baronów.

Biedny rzemieślnik wydaje ci się wart tylko żartu.

Lila wyciągnęła do niego rękę.

— Piotrze! — ozwała się z lekkim wyrzutem.

— Czy sądzisz, że mogłabym żartować z tak poważnych rzeczy?

Pozbyłam się już mych dawnych marzeń. A ciebie zawsze lubiłam. Przytem znamy się już tak długo. Mam zaufanie do ciebie.

A widzisz, to rzecz najważniejsza by kobieta miała zaufanie do człowieka, z którym nie chce się bawić, lecz poślubić go.

Jeżeli tedy chcesz, Piotrze, to jestem gotową zostać twą żoną, i przyrzekam ci szanować cię zawsze, jak na to zasługujesz i być ci wierną i kochającą towarzyszką życia!

Głos jej zadrżał wzruszeniem przy tych ostatnich słowach.

Piotr nie mógł z początku wydobyć z siebie głosu. Szczęście rozpierało mu wprost piersi. W niewymownej czułości ujął rękę Lili, pogłaskał ją i podniósł do ust.

Nie śmiał jeszcze wierzyć swemu szczęściu.

Humor

PAMIĄTKA.

Sześćdziesięcioletni donżuan pan Euzebjusz Krupka, pokazuje przyjacielowi medaljonik z puklem damskich włosów:

— Widzisz — powiada — to są włosy mojej pierwszej kochanki! Ach! Co to była za wspaniała kobieta!...

— Cóż ty za głupstwa wygadujesz! Przecież to są siwe włosy...

— No tak, bo ja już je trzymam trzydzieści pięć lat!

W RESTAURACJI.

Gospodyni: — Ale pan szanowny nie przychodzi do nas codzień na obiadek. Dlaczego to?

Gość: — Jestem, kochana pani, emerytem, a pani wie, ile nam płacą, więc gdybym chodził do pani codzień na obiadek, umarłbym z głodu.

ZMIENNA

— Moja żona jest strasznie zmienionego usposobienia. Dwa lata męczyła mnie o samochód, a kiedym jej go w końcu kupił i przy pierwszej wycieczce złamała rękę, nogę i cztery żebra, nie chce więcej o aucie słyszeć.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Drugi dzień międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy

Niepokojące porażki polskich drużyn

W dalszym ciągu rozgrywek w Krynicy spotkały się drużyny Währing (Wiedeń) i Cracovia (Kraków). Mecz zakończył się wbrew przewidywaniom optymistów, których nie zachwyciła wczorajsza gra Währingu, porażką Cracovii w stosunku 1:3 (0:0, 1:2, 0:1). Warunki lodowe doskonałe, pogoda dobra przy lekkiem zamgleniu. Temperatura —8 stopni Cels., bez wiatru. Publiczności zabrało się około 2.500 osób. Trybunę reprezentacyjną zapełnili liczni stali kuracjusze Krynicy.

W pierwszej tercji drużyny badają wzajemnie swe siły. Góruje technicznie i taktycznie Währing, który nie dopuszcza poprostu do krążka Krakowian, mimo że ci grają niezwykle ambitnie. Gra w pierwszych minutach niezbyt interesująca, ze strony Cracovii dość chaotyczna i dezorjentująca przeciwnika. Währing silny jest szczególnie w ataku. Pierwsza tercja kończy się wynikiem bezbramkowym.

W drugiej tercji Wiedeńczycy przypuszczają z miejsca gwałtowny atak i już w drugiej minucie Neumayer z przeboju strzela pierwszą bramkę dla swych barw. Tempo gry wzrasta. Gra przerzuca się z pola na pole. Cracovia podniecona wytęża swe siły i w czwartej minucie Wołkowski ładuje krążek w bramce Währingu, co publiczność przyjmuje z niesłychanym entuzjazmem. W tej części gry ujawnia się klasa obu drużyn, jak i poszczególnych graczy. Technicznie góruje ciągle Währing. Cracovia gra natomiast niezwykle ambitnie. Wyróżniają się w ataku Nowak, Wołkowski i Kowalski. Obrona jest słabsza, bramkarz niezbyt pewny. W Währingu na pierwszy plan wybijają się Csöngei, Neumayer i Cludovatz, oraz niezawodny bramkarz Benesch. Publiczność niepotrzebnemi okrzykami, wznoszonemi nie w porę, dezorjentuje graczy. Bramkarze likwidują szereg niebezpiecznych sytuacyj. Pod koniec tej tercji Neumaier z zamieszania podbramkowego zdobywa drugi punkt dla Wiedeńczyków.

W trzeciej tercji znowu druga minuta okazuje się fatalna dla Cracovii. Chöngei krótkim strzałem zdobywa trzecią bramkę. Gra we wzmożonem tempie przerzuca się z pola na pole. Liczne groźne sytuacje pozostają bez wyniku. W drugiej połowie tej tercji Cracovia dąży za wszelką cenę do poprawienia wyniku. Gra staje się dość agresywna. Sędzia dyktuje częste punkty karne. Liczne złamane kijki zalegają boisko. W ostatnich minutach przed bramą Währingu tworzą się istne zatory. Atak Cracovii wywraca nawet bramkę przeciwnika, punktu jednak nie zdobywa. Sędzia p. Sachs dobry.

W środę rozegrano spotkanie pomiędzy lwowską Pogonią a Krynickiem T. H.

Mecz zakończył się ciężko wywalczonem zwycięstwem lwowian w stosunku 10. Jedyna bramka dnia padła w pierwszej tercji, strzelona w 13 min. przy przez Sabińskiego.

Mecz odbył się w doskonałych warunkach. Lód dobry, temperatura —8 st. Na trybunach ponad 3.000 publiczności.

Gra przez cały czas prowadzoną w energicznem tempie i dość wyrównana. Przebieg gry emocjonujący.

W obu drużynach doskonali bramkarze i linje obronne. Groźne sytuacje podbramkowe likwidowali z powodzeniem obrońcy.

W trzeciej tercji obie drużyny grają w mniejszem tempie, pod koniec jednak gra się ożywia, mimo jednak wysiłków, żadnej drużynie nie udaje się strzelić bramki.

Sędzia — węgier Barnes, słaby.

Kto zostanie mistrzem hokejowym Śląska?

Śl. T. H. Katowice — Siemianowice K. H. 0:0

Rozegrane w ub. czwartek na sztucznym torze w Katowicach spotkanie hokejowe o mistrzostwo Śląska pomiędzy dwoma najgroźniejszymi przeciwnikami Śląska, Siemianowickim K. H. i Śl. T. H. Katowice, zakończyło się wbrew oczekiwaniom wygrania meczu przez STH. po zaciętej walce wynikiem bezbramkowym. Oba zespoły, doceniając ważność spotkania starały się zagrać swojemi najlepszemi atutami, wstawiając conajlepsze siły.

Składy drużyn były następujące: S. H.: Metzner, Wieja, Doniec, Anselm, Arlt, Kunert. Rez. Rydzek, Rybka i Jabłoński. Siemianowice: Ziaja, Niewolski, Fiolkowski, Beccała, Sitko, Szeppa, Stolorz, Weinert.

Tuż po rozpoczęciu gry oba zespoły energicznemi pociągnięciami starają się zagrażać bramce przeciwnika. Katowiczanie kombinują lepiej i gra ich opiera się więcej na zespołowych akcjach, przyczem u siemianowiczan groźne wypady inicjuje Sitko, który już w pierwszej tercji zmusza bramkarza katowiczan Metznera do kilkakrotnych interwencyj. Zdawało się, że siemianowiczanie już w pierwszych 10 min. gry dojdą do głosu, lecz ich słabo orjentujący się napad pod bramką przeciwnika nie potrafi wykorzystać szeregu ładnych pozycyj.

W drugiej tercji gry, więcej atakują katowiczanie, jednak i ich napad z trudem potrafi się przebić przez twardo grającą obronę gości. Ponadto b. dobrze gra w bramce siemianowiczan Ziaja (mistrz Polski w skokach z trampoliny). W ostatniej tercji o wiele lepiej prezentowali się pod względem kondycji siemianowiczanie i należy mieć obawy, czy Śl. K. H. potrafi w ostatnich spotkaniach wytrzymać ciężką próbę w walce o tytuł mistrzowski.

Dobrze sędziował p. Górski.

Zapaśnicy łódzcy na Śląsku

Śląski Okręgowy Związek Atletyczny, nie bacząc na wydatki, sprowadza na Śląsk reprezentacje Łodzi, celem rozegrania trzech meczów na Śląsku.

Pierwszy mecz zapaśniczy rozegrany będzie dziś, w Nowym Bytomiu w oberży hutniczej jako mecz o charakterze międzyokręgowym.

Skład reprezentacji śląskiej jest następujący: Waga kogucia: Piec — Jakubowski, piórkowa: Michalik — Kindler, lekka: Dworok — Piechota, półśrednia: Stetten — Kunicki, średnia: Grychtoł — Jakubowski, półciężka: Gałuszka — Krysiak, ciężka: Gwóźdź — Lipczyński.

Na pierwszem miejscu podano reprezentacje Śląska. Zawody międzymiastowe Łódź — Katowice odbędą się w niedzielę, dnia 7 bm., na sali Powstańców o godz. 19.

Skład reprezentacji miasta Katowic jest następujący. Waga kogucia: Botorek, piórkowa: Ruda Paweł, lekka: Kuna, półśrednia: Gardawski, średnia: Grychtoł, półciężka: Gałuszka, ciężka: Markiton.

Powyższe zawody wywołały zrozumiałe zainteresowanie u sympatyków sportu zapaśniczego i zapowiadają się bardzo ciekawie z uwagi na to, że łódzcy zapaśnicy poraz pierwszy wystąpią na Śląsku i w zapaśnictwie stanowią wysoką klasę.

Nienadzwyczajny debiut amerykańskich hokeistów w Europie

Ameryka — Anglja 3:3

W ub. środę zadebiutował w Europie w londyńskiej hali zimowej zespół, uchodzący za najlepszy z amerykańskich hokeistów „Massachusetts Rangers", który w spotkaniu z angielską reprezentacją hokejową zremisował zaledwie 3:3.

Amerykanie, jak wiadomo, już przybyli do Europy, by bronić zdobytego w ub. roku tytułu mistrza świata w hokeju. Turnieje obecne mają być przygotowaniem do rozgrywek w Medjolanie, gdzie odbędą się tegoroczne mistrzostwa hokejowe.

Zakończenie rozgrywek hokejowych w St. Moritz

Queensclub (Londyn) - „LTC" Praga 3:1

W środę zakończono w St. Moritz trwające od 4 dni rozgrywki o złoty puhar St. Moritz. Udział w turnieju jak podawaliśmy brały najlepsze zespoły Europy.

Puhar zdobył po zaciętej walce w finale londyński Queensclub, bijąc „LTC." Pragę 3:1

Bramki dla londyńczyków zdobył najlepszy gracz ich zespołu Crayhton. Honorowy punkt dla Czechów Maleczek. O trzecie i czwarte miejsce walczyli BSC Berlin i HC Milano. Wynik spotkania 1:1. BKE — pokonał Rapid Paryż 1:0, zajmując 5. miejsce.

Imprezy sportowe w Trzech Króli i niedzielę

Święto Trzech Króli:

Lipiny: Ruch Liga państwowa — Naprzód. Jedno z najciekawszych spotkań. **Nowa Wieś:** KS. Dąb — Wawel Nowa Wieś. Spotkanie towarzyskie, które zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na doskonałą formę obu zespołów. Początek o godz. 13,30. **Łagiewniki:** Orkan Wielk. Dąbrówka — Silesia Łagiewniki Zawody premjowe. **Brzozowice:** KS. Brzozowice — KS. „20" Bogucice. **Michałkowice:** KS. „22" Mała Dąbrówka — KS. Jedność Michałkowice. **Rydułtowy:** Pocztowe PW. — KS. „23" Rydułtowy. **Nowy Bytom:** Łódź — Śląsk w zapasach w sali p. Grychtoła. Początek o godz. 11 rano. **Król. Huta:** Boisko AKS. o godz. 13,30 IFC Katowice — AKS.

Niedziela:

Katowice: Sala Powstańców o godz. 19 mecz zapaśniczy Łódź — Katowice **Katowice:** o godz. 10 rano walne obrady Śląskiego Okręgowego Zw. Atletycznego w sali Rady Miejskiej. **Lipiny:** BBSV. Bielsko — Naprzód. Zawody o mistrzostwo Ligi Śląskiej. **Bytków:** KS. Odra Szarlej — KS. Bytków. Początek o godz. 13,30. **Wielka Dąbrówka:** Śląsk Siemianowice — Orkan Wielk. Dąbrówka. Zawody premjowe **Żywiec:** Śląsk Świętochłowice — Koszarawa Żywiec. **Brzozowice:** Orzeł Wełnowiec — KS. Brzozowice. **Siemianowice:** Policyjny KS. Katowice — Iskra Siemianowice. **Szopienice:** KS. „24" Szop. — KS. Rozdzień Szop. **Bielsko:** Siem. Kl. Hokejowy BEV. Bielsko. O mistrzostwo hokejowe Śląska. **Bogucice:** Silesia Łagiewniki — KS. „20" Bogucice. **Cieszyn:** STH. Katowice — T. E. V. Cieszyn o mistrzostwo hokejowe.

Sport w Małopolsce

OLBRZYMI STADJON SPORTOWY MA BYĆ WYBUDOWANY W KRAKOWIE.

Magistrat miasta Krakowa łącznie z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego, zamierza wybudować w najbliższym czasie wielki stadjon sportowy na dawnym placu wyścigowym w Krakowie.

Według tego planu, zniknąć miałyby wszystkie obecne boiska tamże się znajdujące, a na ich miejsce miałby powstać stadjon, mieszczący kilka boisk o normalnych wymiarach, oraz jedno wielkie boisko dla rozgrywek reprezentacyjnych. Prócz boisk piłkarskich stadjon posiadać będzie wielkie place tenisowe, pływalnie kryte i otwarte, boiska do gier sportowych, tor kolarski i inne urządzenia sportowe.

NAWROT I MARTYNA MAJĄ SIĘ PRZENIEŚĆ DO KRAKOWA.

Po Krakowie krążą pogłoski, że dwaj piłkarze warszawscy Nawrot i Martyna mają zamiar przenieść się na stałe do Krakowa i zasilić jedną z drużyn krakowskich. Obydwaj znajdują się obecnie na urlopie w Krakowie. Również Rusinek, były gracz Cracovii i 22 pp. z Siedlec, bawi w Krakowie i posiada zwolnienie z swego klubu.

ZIMOWE MISTRZOSTWA GIER SPORTOWYCH W KRAKOWIE.

Dziś i jutro rozpoczynają się w Krakowie zimowe mistrzostwa gier sportowych. Zawody te odbędą się w ramach rozgrywek o puhar Polskiego Związku Gier Sportowych. Rozgrywki odbędą się na hali Okr. Urz. W. F. i P. W. przy ulicy Zwierzynieckiej 26. Udział biorą najlepsze zespoły Krakowa z mistrzami Polski Cracovią i YMCA. na czele.

Program tych zawodów przedstawia się następująco: sobota 6 stycznia przedpołudniem, zawody siatkówki. Sokół — Cracovia. Olsza — YMCA., Cracovia — YMCA., Sokół — Makkabi Olsza — Makkabi, Sokół — YMCA. Popołudniu: Makkabi — Cracovia, Sokół — Olsza, YMCA — Makkabi, Olsza — Makkabi; niedziela, 7 stycznia: zawody koszykówki: godz. 11 YMCA — Olsza. godz. 12: A. Z. S. — Makkabi, godz. 15: Cracovia — Wawel. godz. 16: Garbarnia — Sokół.

Sport na Śląsku

Z SANKAMI DO MURCEK!

W znanej na całym G. Śląsku miejscowości wycieczkowej jaką są Murcki, postanowiło Towarzystwo Sportowe, uruchomić tor saneczkowy aby dać możność uprawiania zwolennikom tego rodzaju sportu. Otwarcie toru nastąpi w święto Trzech Króli, t. j. dziś. Tor znajduje się w Murckach na górze Wandy, tuż za restauracją księcia Pszczyńskiego. Długość toru wynosi 2 klm. Ogrzewalnia oraz ciepła herbatka na miejscu.

ZABAWA TANECZNA KS. „POGOŃ"

Dziś, o godz. 20 odbędzie się w sali „Hospic" w Katowicach, przy ul. Jagiellońskiej dawno zapowiedziana zabawa taneczna K. S. „Pogoń" w Katowicach. Zabawa przy udziale elity towarzyskiej Katowic i całego śląskiego świata sportowego zapowiada się doskonale.

BOISKO K. S. „ISKRA" SIEMIANOWICE.

Zawody przyjacielskie pomiędzy K. S. Policyjny Katowice — K. S. Iskra o godz. 13.30.

O godz. 9-ej urządza K. S. Iskra „gwiazdkę" dla swoich członków.

ZAWODY PREMJOWE

odbędą się jak następuje: dnia 6 stycznia 1934 r. KS. Silesia Łagiewniki — KS. Orkan W. Dąbrówka, KS. Odra Szarlej — KS. Śląsk Siemianowice, KS. Brzeziny — T. S. 20 Bogucice; dnia 7 stycznia 1934 r.: KS. Bytków — KS. Odra Szarlej, KS. 22 Mała Dąbrówka — KS. Brzeziny, T. S. 20 Bogucice — KS. Silesia Łagiewniki.

KS. „WAWEL" N. WIEŚ — KS. DĄB

Zawody odbędą się dziś o godz. 14 w Nowej Wsi.

KS. WAWEL — RKS. WLK. HAJDUKI

Zawody odbędą się 7 bm. o godz. 14 w Nowej Wsi.

UWAGA LEKKOATLETKI I LEKKOATLECI STADJONU!

Zawiadamia się, iż z dniem 8 bm. rozpoczyna się po przerwie świątecznej zaprawa zimowa. Treningi odbywać się będą jak dotychczas w poniedziałki i czwartki, dla pań od godz. 18 do 19,30, dla panów od godz. 19.45 do 21.30, w sali gimnastycznej Miejskiego Instytutu Kształcenia Handlowego, przy ulicy Dr. Urbanowicza w Król. Hucie.

MISTRZOSTWA SZACHOWE PZP.

Dziś o godz. 9 odbędzie się w Kantynie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie mistrzostwo szachowe Młodzieży P. Z. P. Uprasza się o liczny udział drużyn szachowych młodzieży PZP.

WALNE ZEBRANIE ŚLĄSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU ATLETYCZNEGO.

7 bm. o godz. 10 bez względu na liczbę obecnych delegatów, odbędzie się w sali rady miejskiej w Katowicach, przy ul. Pocztowej 2 doroczne 12 zwyczajne walne zebranie Śląskiego Okręgowego Związku Atletycznego. Zarząd Śląskiego OZA. uprasza tą drogą wszystkie Kluby i Towarzystwa o wydelegowanie swych przedstawicieli. Równocześnie zaprasza Zarząd wszystkich tych, którzy prowadzą sekcje ciężko-atletyczne, a dotychczas nie są zrzeszeni w Śl. OZA.

Bokserzy „Wawelu" wyjeżdżają do Lwowa

Sekcja bokserska W. K. S. Wawel w Krakowie, walczy w dniu 7 bm. z Ż. K. S. Hasmoneą we Lwowie, pogromcą wszystkich tamtejszych klubów, jak i Polonji przemyskiej. Rewanżowe spotkanie odbędzie się dnia 14 bm. w Krakowie. Drużyna Wawelu wyjeżdża w następującym składzie: Trócz, Sworzeniowski, Chrostek, Pauzer, Kolonko, Kurka, Morawa i Macko.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

„SOKÓŁ" KRAKÓW W SOSNOWCU.

7 bm. „Policyjny Klub Sportowy" w Sosnowcu gości u siebie Polskie Towarzystwo Gimnast. „Sokół" z Krakowa, z którem rozegra towarzyskie zawody hokejowe na własnym torze o godz. 14 min. 30.

Zawody powyższe zapowiadają się b. ciekawie, gdyż drużyna „Sokoła" jest mistrzem kl. A. Okręgu Krakowskiego i do Sosnowca zjeżdża w swym pierwszym składzie, a to: (bramkarz) Tarłowski, (obrona) Farkas i Bieliński, (atak) Reyman, Michalik (Kalman), Jasiński, Pankiewicz, Klaput II i Kochański.

„Policyjny" występuje w składzie wzmocnionym. Ceny biletów normalne. Podczas przerw — koncert z płyt gramofonowych.

PIERWSZY WYSTĘP HOKEISTÓW „UNJI".

Jutro o godz. 11 na własnem lodowisku w Sosnowcu odbędzie się pierwszy występ hokeistów „Unji", których przeciwnikiem będzie drużyna hokejowa zawierckiej „Warty".

Wieczorem o godz. 17 „Unja" urządza wielką maskaradę na lodzie.

WALKA PODOKRĘGU Z SĘDZIAMI.

Od dwuch miesięcy pomiędzy władzami Podokręgu, a Podkolegjum sędziów w Sosnowcu toczy się cicha walka. Podokręg na skutek doniesienia zorganizował specjalną komisję, która zbiera zarzuty przeciwko sędziom, dążąc w ten sposób do sanacji stosunków w tej dziedzinie.

W zarządzeniu tem Podkolegjum dopatruje się zamachu na autonomję i na jednem z poufnych zebrań powzięto uchwałę, ewent. urządzenia się, gdyby dochodzeń nie przerwan. Nie wiadomo, jak zakończy się ta oryginalna walka. Sprawa ta poruszona będzie napewno na jutrzejszem walnem zebraniu.

Ogłoszenia

OBRAZĘ wyrządzoną p. Franciszkowi Żurkowi z Rudy Połud. cofam i przepraszam Mamcowa. 1029d

CHIROMANTKA powie przyszłość i przeszłość. Cena 1 zł. Katowice, ul. Wojewódzka 20 m. 6. 1033d

SPRZEDAM bandonję tanio. Sienkiewicza nr. 10, I. 1037d

10 PAŃ ponad lat 25 przyjmuje poważna firma zaraz do lekkiej i przyjemnej pracy zewnętrznej i wysokiem zarobkowaniem dziennem. Warunki: wymowne i dobra reprezentacja. Zgłoszenia z dokumentami w poniedziałek 8 bm. od godz. 10—13 i 15—16 Król. Huta, Hotel Hrabia Redena, ul. Katowicka 7. 1046d

TANIO kostjumy maskowe, teatralne fraki, smokingi wypożycza Katowice, ul Stawowa 16 m. 8.

OBELGĘ rzuconą na pannę Marję Kurpanikówna odwołuje i przeprasza rodzina Frajmowicz.

PIANINO I FORTEPIAN sprzedam albo wydzierżawię do nauki. Katowice II Krakowska 126. skład.

2 PIECE z ochroną mosiążną, grzeją więcej, gotują szybciej, spalą ½ mniej jak piece z kafli lub cegły i są tańsze! Hajduki Wielkie Sobieskiego 20 Wolny.

KTO CHCE uzyskać zdrowie, niech napisze, a otrzyma poradę i środki homeopatyczno-ziołowe dostosowane do wieku i cierpienia. Uleczalną jest gruźlica bez śladu. Choroby weneryczne, syfilis i jego skutki, recedywa wykluczona. Cierpienia żołądka, kiszek, wątroby nerkowe, nerwowe, sercowe, kobiece reumatyczne artretyczne, sklerozę, choroby dziecinne umysłowe itd. Posiadam liczne podziękowania Zakład przyrodoleczniczy Marmołowej, Królewska Huta, Rynek 7. 710

TANIO! Kostjumy Maskowe, teatralne, fraki, smokingi wypożyczę. Katowice, ulica Stawowa 16 m. 8.

SZANUJ swój grosz. Meble kupuj tylko we firmie „Meblanko" Katowice, Młyńska 5. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 115, oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa 350 złotych. Dostawa bezpłatna. 5022d

Podziękowanie!

Do Szanownego Zarządu
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ SPÓŁDZIELNI
„WIANO" W POZNANIU.

Za wypłaconą nam zapomogę bezzwrotną poczuwamy się do miłego obowiązku Szanownej Spółdzielni „Wiano" serdecznie podziękować i życzymy Spółdzielni „Wiano" jaknajszybszego rozwoju w dalszych zamiarach.

Również oświadczamy, że będziemy się starali zjednywać dla „Wiana" jaknajwięcej członków. Prosimy więc przysłać nam kilka deklaracyj, żebyśmy mogli zapisać kolegów i znajomych, którzy pragną wstąpić do „Wiana". Z poważaniem (—) **Antoni i Aniela z Kopoczków Murasowie — Ligota 166. poczta Zabrzeg pow. Bielsko. Śląsk Cieszyński.**

Ligota, dnia 27. 12. 1933 r.

146.000.— złotych

wypłaciła Chrześcijańska Spółdzielnia „Wiano" w Poznaniu ul. Sienkiewicza nr. 3, w ciągu jednego roku tytułem

ZAPOMÓG ŚLUBNYCH I POŚMIERTNYCH.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 5 stycznia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 40.50, 4 proc. poż. inwestycyjna seryjna 110.50, 5 proc. poż. konwersyjna 54,00, 6 proc. poż. dolarowa 59.00, 4 proc. poż. dolarowa 50,25 — 50,50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 57,75 — 58,25 — 58,00 — 58,50 — 58,00 drobne, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 49.25 — 49.50 — 49.25. Tendencja dla pożyczek utrzymana, dla listów niejednolita.

Dewizy:

Belgja 123.55 — 123.86 — 123.24, Gdańsk 173.05 — 173.48 — 172.62, Holandja 357.40 — 358.30 — 356.50, Londyn 28.90 — 29.04 — 28.76, Nowy Jork 5.61 — 5.64 — 5.58, Nowy Jork kabel 5.62 — 5.65 — 5.59, Paryż 34.88 — 34.97 — 34.79, Praga 26.44 — 26.50 — 26.38, Szwajcarja 172.20 — 172.63 — 171.77, Włochy 46.80 — 46.92 — 46.68. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Marka niemiecka nieoficjalnie 211.55, dolar prywatnie 5.57.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. dolarowa 59.00, poż. Dillonowska 70.25, poż. stabilizacyjna 90.75, poż. warszawska 53.00, poż. śląska 52 i trzy ósme.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 5 stycznia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 18,50—19, Owies jednolity 12,25—12,50, Jęczmień 695—705 gr. 14—14,25, Jęczmień 675—695 gr. 13,50—13,75, Jęczmień browarowy 14,75—15,50, Ospa żytnia 9,75—10,75, Ospa pszenna 10,25—11, Ospa pszenna gruba 11—11,50, Rzepak zimowy 43—44. Groch Wiktorja 22—25, Groch Folgera 21—23, Gorczyca 33—35. Mak niebieski 49—54, Wyka latowa 14—15. Peluszka 14—15. Makuch lniany w taflach 18,50—19,50, Makuch rzepakowy w taflach 16—16,50, Makuch słonecznikowy w taflach 18.50—19,50, Śrut Soya 23—23,50, Koniczyna czerwona 170—210, Koniczyna biała 75—110, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 13—14.50. Usposobienie spokojne.

URZĘDOWE SPRAWOZD. KOMISJI NOTOWANIA CEN na Centralnej Targowicy w Mysłowicach z dnia 2 stycznia 1934 r.

Spędzono dnia 28. 12. — 2. 1. 1934 r.: 793 szt. bydła, 932 szt. świń, 215 szt. cieląt; razem: 1940 szt. zwierząt.

Płacono w dniu 2. 1. b. r. za 1 kg. żywej wagi zł.: (ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi). Bydło: Woły: pełnomięsiste, wytuczone 70—78 gr., młode mięsiste, niewytuczone i starsze wytuczone 60—69 gr. **Stadniki:** pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 63—70 gr., pełnomięsiste młodsze 54—62 gr., miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 48—53 gr., licho odżywione 38—47 gr. **Jałówki i krowy:** pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 68—75 gr., pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-miu 68—75 gr., starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 60—67 gr., miernie odżywione krowy i jałówki 52—59 gr., licho odżywione krowy i jałówki 45—51 gr., licho odżywiona młódź (żarłoki) 38—44 gr. **Cielęta:** najprzedniejsze cielęta tuczone 70—80 gr., średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 60—69 gr., mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 52—59 gr., liche ssaki 45—51 gr.

Świnie: tuczone ponad 150 kg. żywej wagi 120—130 gr., pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 110—119 gr., pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi 100—109 gr., pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi 85—99 gr.

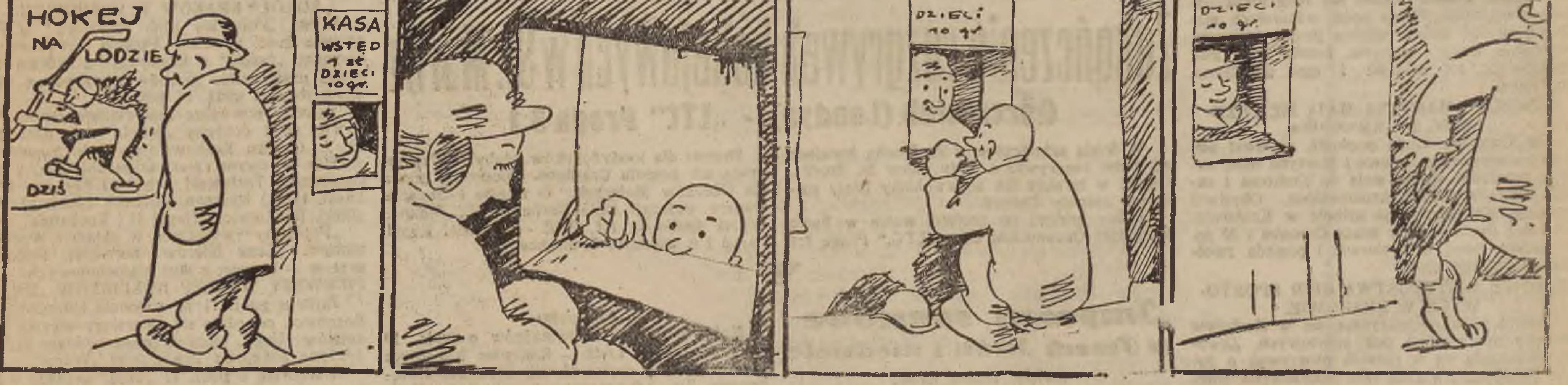
Przebieg targu: spęd u świń mały, u bydła normalny, targ ospały, tendencja słaba.

Echa katastrofy u Haberbuscha w Warszawie

Sprawa katastrofy, która wydarzyła się przy końcu roku ubiegłego **przy ul. Krochmalnej w Warszawie,** gdzie zawalił się skład jęczmienia, należący do firmy Haberbusch i Schiele, znajdzie swój epilog w Sądzie Okręgowym **w połowie stycznia.** Akta sprawy zawierają 250 stron: dołączone są do nich 4 ekspertyzy, przeprowadzone przez specjalne komisje **profesorów Politechniki Warszawskiej, przedstawicieli budownictwa, straży ogniowej i t. d.**

Na rozprawie tej rozpatrywane będzie również **powództwo cywilne,** które wnoszą rodziny ofiar oraz poszkodowani. Zaznaczyć należy, że niektóre powództwa są bardzo wysokie, bo wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Powołano do sprawy **przeszło 200 świadków.**

Przygody bezrobotnego Froncka



Na zawody hokejowe
bilet złoty, aż kosztuje,
więc Froncek bilet dziecinny
kupić sobie popróbuje.

Wkrótce do okienka kasy
duka jakiś chłopiec mały
i, prosząc o tani bilet,
wytrzeszcza swe wielkie gały.

Pan kasjer zadowolony,
śmieje się do Froncka miłe,
i, nie wiedząc nic o wicu,
daje mu dziecinny bilet.

Froncek zaś powstawszy z ziemi,
leci wprost na tor ślizgawki
i tak uśmiał się z kawału,
aże dostał później czkawki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.

Przepowiednie Astrologiczne

dla urodzonych od 8 do 17 stycznia.

Urodzeni 8, 9 i 10 stycznia: korzystają duchowo, tracą materjalnie; liczyć się powinni z niepowodzeniem, zatargami, procesami i przykrościami, zwłaszcza w miesiącach od marca do końca sierpnia br. — **Urodzeni 11, 12, 13, 14 stycznia** mają burzliwy rok przed sobą; liczyć się muszą z nagłemi komplikacjami, zmianami i stratami; miesiące kwiecień i sierpień należą do krytycznych; natomiast korzystne konstelacje w lutym, maju, listopadzie i na początku grudnia. — Osoby urodzone w tym okresie (od 8 — 14. I.) są wrażliwe, mało zdecydowane, uległe i ofiarne, przeto też w niepowodzeniach doznają pomocy osób starszych, wyrozumiałych i życzliwych. W stosunkach z przyjaciółmi powinny zachować umiar i pamiętać, że nie wszystko złotem, co się świeci i odróżnić prawdziwą przyjaźń od pochlebczej tandety. W sprawach sercowych, małżeńskich i rodzinnych mają powodzenie i zadowolenie.

Wpływy kosmiczne

na przyrodę i ludzi od 8 — 14 stycznia.

Pogoda średnio umiarkowana i mroźna. Pomiędzy 10 a 20 stycznia wietrzno i większa skłonność do opadów. Nadciągająca z północnego wschodu fala mrozów może również dotrzeć do Polski. Od 13 — 17 stycznia skłonność do opadów śnieżnych i miejscowych zadymek i zawiei śnieżnych, wskutek czego spodziewać się należy przerwy i zastoju w komunikacji. — **Poniedziałek 8. I.** pod wpływami ujemnemi dla pracy umysłowej, handlu podróży. — **Wtorek 9. I.** pod wpływami mieszanemi; nieszczęśliwe wypadki. — **Środa 10. i czwartek 11. I.** wpływy dodatnie dla przemysłu i handlu; ujemne dla sztuki, miłości i finansów. — **Piątek 12., sobota 13. i niedziela 14. I.** dni pod wpływami krytycznemi dla rządów, władz administracyjnych, sądownictwa, kleru, bankowców i finansistów; liczne oszustwa i katastrofy.

Wykład snów

Jest niezmienną prawdą, że... sen mara a Pan Bóg wiara. Atoli niejednokrotnie i sny się sprawdzały, jak tego mamy liczne przykłady w Piśmie św. i niejednokrotnie sami tego doświadczyliśmy. Trudno byłoby nam policzyć te wszystkie rodziny, w którychby nie było sennika, po większej części marne wydanie jarmarczne, obliczone na wyzysk nieświadomości i naiwności ludzkiej.

Czyniąc zadość licznym życzeniom naszych Czytelniczek, będziemy odtąd w każdą niedzielę oprócz „Przepowiedni astrologicznych“ i „Wpływów kosmicznych“ również podawali **Wykład snów**, podług najnowszego opracowania naukowego. Kto przeczyta, może uwierzyć lub nie uwierzyć, a w każdym razie może się ubawić.

Abecadło — widzieć: mieć do czynienia z człowiekiem ograniczonym a wymagającym; **Abecadło — uczyć się go:** Dla dziecka kara, dla dorosłego przestroga. — **Babę** (kobietę) widzieć i z nią rozmawiać: obmowy i kłótnie w domu. **Babkę** (pieczywo) jeść: słodki liścik otrzymać. **Prababkę lub pradziadka** widzieć: być przygotowanym na awanturę. — **Całować:** chwilowe szczęście; widzieć jak się ktoś całuje — obmowa; gdy kobietę całuje mężczyzna — zawód; gdy kobieta całuje mężczyznę — kompromitacja i kosztowna znajomość; kobieta, całująca kobietę: znajomość z plotkarką; mężczyzna mężczyznę: zdrada przyjaciela; całowanie ziemi: poniżenie, czasem zysk przez pokorę. — **Cacko** widzieć lub bawić się niem: kobiecie — zaprosiny; mężczyźnie — towarzystwo młodych panienek. — **Dach** oglądać: wybierać się w daleką podróż; dach pokrywać: gospodarstwo lub interesy domowe doprowadzać do dobrego stanu; po dachu chodzić: niebezpieczne przedsiębiorstwo; z dachu spaść: otrzymasz złą wiadomość; dachówki zbierać lub kupować: powodzenie w grze, gospodarstwie lub interesach pieniężnych. — **Echo** słyszeć: oklepane rzeczy; echo dalekie: smutek **Wychowanie (edukacja)** w pensjonacie: rodzinie — kłopot z podrastającemi dziećmi: nauczycielom — szukanie lekcji; pannie — romanse; ambitnemu młodzieńcowi — zostaniesz zawstydzony przez kobietę; małżonkom: niesnaski domowe. **Wychowańca**, wychowanicę mieć: małżonkom bezdzietnym — pociechę, innym, a zwłaszcza starszemu kawalerowi lub pannie — kłopot i niewdzięczność.

Fabrykę widzieć lub w niej pracować: małżonkom liczne potomstwo; innym — dobre interesy.

Niebo widzieć pogodne: pomyślność w interesach; pochmurne: zmartwienie, niebezpieczeństwo; widzieć na niebie słońce: przyjemna zabawa; do nieba się unosić: sława; w niebo spoglądać: nadzieja; widzieć niebo wznoszące i oddalające się: niespodziane przeszkody w zamiarach.

Anioła — widzieć go: radosna nowina, mężatce bliska pociecha; aniołem być: radość, chorym wyzdrowienie: aniołków widzieć i być niemi otoczonym: liczne potomstwo.



Rady praktyczne

Jak poprawić smak syropu z buraków

Najlepszy syrop otrzymujemy z słodkich białych buraków cukrowych a w razie braku tychże z każdych innych białych. Syrop przygotowany znanym wiejskim sposobem ma szarą barwę i silny, tchnący surowizną smak buraczany.

Syrop taki może się nadawać do przetworów, natomiast do słodzenia jest nieodpowiedni. Chcąc otrzymać lepszy syrop, trzeba do wyciśniętego soku z buraków dodać wapna palonego w ilości łyżeczki od herbaty na litr soku. Następnie sok wolno zagotować, wyszumować go dobrze i zaraz przecedzić przez gęste płótno. Poczem sok gotować na wolnym ogniu, celem odparowania wody. Gdy sok zgęstnieje, garnek z ognia odstawić i potem jakiś czas trzymać na ciepłej blasze, żeby woda z soku do reszty odparowała. Syrop w ten sposób przygotowany na barwę żółtą.

Można też z soku buraczanego przyrządzić cukier, ale to wymaga więcej zachodu. Mianowicie po dodaniu do soku wapna, zagotowaniu, wyszumowaniu i przecedzeniu, do pozostałego soku dodajemy na każdy litr cieczy — pełną garść tłuczonego węgla z kości i po wymieszaniu gotujemy mniejwięcej godzinę, przyczem ciągle mieszamy i szumujemy. Następnie gorący sok cedzimy przez gęste płótno i póki jeszcze ciepły, dodajemy do niego na każdy litr cieczy białko z jaja kurzego i znowu sok gotujemy wolno i szumujemy. W dalszym ciągu potem odparowujemy wodę, a gdy już ciecz gęstnieje, dodajemy trochę miałkiego cukru, co dobrze wpływa na krystalizowanie się cukru po odparowaniu wody. Węgiel kostny można przygotować w domu. Mianowicie do starego kociołka kładziemy potłuczone kości i prażymy na mocnym ogniu. Gdy para i swąd przestaną się wydzielać, kociołek odstawiamy. Otrzymany czarny węgiel należy trzymać w zamkniętem szczelnie naczyniu, a przed użyciem potłuc na proszek.

Czy będzie obniżona cena cukru?

Jak słychać w najbliższym czasie ma być obniżona cena cukru. Dla rolnictwa najważniejszem jest, by nie powtórzyło się to, co już w roku zeszłym rolników spotkało, kiedy wraz z obniżeniem ceny cukru okrojono rolnikom cenę za buraki cukrowe. Rząd proponuje obniżenie cen cukru już w pierwszych miesiącach bieżącego roku. Cukrownicy starają się wszelkiemi sposobami odwlec sprawę obniżki cen, aż do nowej kampanji, t. j. od 1 października, gdyż jakoby obecne koszty wytwórczości miałyby wynosić aż 1,40 groszy za kilo. Znowu cukrownicy twierdzą, że można obniżyć cenę cukru, ale kosztem surowca. Przedłożenia i dowodzenia cukrowni nie są jednak ścisłe, a nawet dalekie od prawdy. Wiadomo przecież, że nasz cukier wywożony jest zagranicę za bezcen, a bywa, że wywieziony zagranicę po 17 lub 20 groszy za kilo, cukier jest szmuglowany przez granicę z powrotem i można go nabyć w Katowicach, Wilnie czy innym ośrodku za 80 gr. czy po 1 zł. kilo. Skoro więc polski cukier wywieziony może być po 20 gr., a sprowadzony pokryjomu przez granicę i sprzedawany z wielkim zyskiem — po 80 gr., to tembardziej mogą cukrownie sprzedać cukier taniej ludności polskiej, a gdyby był cukier tańszy, to spożycie jego znacznieby wzrosło i za bezcen, ze stratą nie potrzeba byłoby wywozić.

Przepisy gospodarskie

Wątróbka z jabłkami

Wątróbkę cielęcą pokrajać w grube plastry i naszpikować słoninką. Do rondla włożyć łyżkę masła, zarumienić, włożyć kilka plasterków wątróbki, a na nie jabłka pokrajane w szerokie plastry, na wierzch znów wątróbkę i łyżkę masła. Dusić 20 minut. W połowie duszenia posolić, potrząsnąć rondlem i przesypać lekko mąką.

Sucharki

Ubić cztery jaja z dwiema szklankami pudru, wsypać ćwierć kilograma mąki i doskonale ciasto wyrobić. Masę tę wyłożyć na wysmarowaną masłem blachę, poczem wstawić w gorący piec. Gdy ciasto już upieczone, pokroić, ułożyć znów na blasze i wstawić jeszcze raz do pieca, aż się zarumienią i wyschną.

Karp w czerwonem winie

Karpia po oczyszczeniu skropić gorącym octem. Pokroić w kawałki selerę, pietruszkę, kwaszonego ogórka ułożyć wraz z karpiem w rondlu, dodając trochę angielskiego ziela, listek bobkowy i sok z ogórka. Następnie wlać kieliszek dobrego wina czerwonego i postawić na mały ogień pod pokrywkę. Gdy ryba już ugotowana wyłożyć ją na półmisek i zalać przecedzonym sosem.

Obwarzanki śmietankowe

15 dkg. masła, pół szklanki śmietanki rozcierać długo z dwiema łyżkami cukru, dodać 4 jajka i wyrobić to wszystko na pulchną masę. Uformować małe obwarzanki i wrzucać je na gorącą wodę. Gdy wypłyną na wierzch — wyjąć, ostudzić, posmarować jajkiem, posypać miałkim cukrem i upiec.

Opowiadanie dla młodych i starych



Psy z góry św. Bernarda

Jest kraj, na południe od nas położony, który się Szwajcarją nazywa. Są tam góry tak wysokie, że obłoki i chmury pod niemi idą. Na wierzchołkach tych gór wielkie wciąż trwa zimno, a latem i zimą leżą tam wiekuiste śniegi. Drogi więc po tych górach bardzo są przykre i w śnieżnych zawiejach nie raz tam giną podróżni. Dlatego na jednej takiej bardzo wysokiej górze, zwaną górą św. Bernarda stoi klasztor, w którym miłosierni zakonnicy mieszkają na to tylko, aby zbłąkanych podróżnych przyjmować w gospodę i ratować zmarzłych po drogach. Do szukania zaś zmarzłych i śniegiem zawianych ludzi trzymają sobie psy — osobliwe tego rodzaju zwierzęta. Codziennie wysyłają owi zakonnicy dwa takie psy, przywiązawszy jednemu do szyi płaszcz ciepły, a drugiemu koszyk z pożywieniem. I te litościwe zwierzęta sprowadzają zbłąkanych i osłabionych podróżnych na drogę do klasztoru, odgrzebują zasypanych śniegiem i własnem ciałem ogrzewają znalezionych, a wyciem dają znać swym panom, aby przyszli ratować nieszczęśliwych. Zakonnicy zaś idą za głosem swych psów, biorą zmartwiałych podróżnych, zanoszą do klasztoru, pielęgnują ich i starają się do życia ich przyprowadzić; a gdy wszelkie ich starania nie pomogą, składają takie ciała w osobnem do tego miejscu, gdzie dla ustawicznego mrozu nieporuszone zostają, aby od krewnych albo znajomych po kilku nawet latach poznane były.

Przed kilkunastu laty szło drogą przez górę św. Bernarda kilku podróżnych, a z nimi niewiasta z dwoma dziećmi. Straszliwa zawieja śnieżna zasypała drogę, a nieszczęsna matka zabłądziwszy, została z dziećmi swemi w śniegu. Mróz trzaskający przejmował ich srodze, i niewinne dzieciaki cisnęły się do matki, wołając napróżno ratunku. I tak biedna nieboga skostniała w śniegu z małem dziecięciem, a starszy chłopczyk snem zmorzony, leżał jeszcze żywy. Aż tu nadszedł taki pies z klasztoru, który zwietrzył podróżnych, wygrzebał ich ze śniegu i ogrzewał sam swojem ciałem; ale napróżno. Chłopczyk tylko przyszedł do siebie, a zwierz uradowany tak mu się łasił, tak mu się przymilał, że go zmusił wsiąść na swój grzbiet i przyniósł do drzwi klasztoru. Skoro w klasztorze chłopczyka odebrali, poczciwe psisko póty wyło i wracało się na drogę, skąd było przyszło, że zakonnicy zmiarkowali, czego chce. Opatrzywszy się w potrzebne do ratunku rzeczy, poszli za niem do pozostałej matki i małego dzieciątka. Ale już na żaden sposób tych dwojga dotrzeźwić się nie mogli. Wzięli tylko martwe ciało, które na tę pamiątkę do dziś dnia przechowują w owym klasztorze. Nazwisko tego osobliwego psa jest Bary. Przeszło czterdziestu ludziom życie uratował Bary. Już teraz sam nie żyje. Obywatele miasta Berno skórę jego wypchać i w muzeum kazali postawić.

Mała narciarka



Hejże! ha!... jak to przyjemnie pędzić z wiatrem w zawody — woła mała Zosia. — Za dobre postępy w naukach i grzeczne zachowanie przyniosło Dzieciątko Zosi narty. Niema dnia, bym Zosię, narciarkę, nie spotkał na jezdni w Parku Kościuszki, a na Sylwestra wybiera się z tatusiem do Wisły.

Bal amb. angiel. w Paryżu



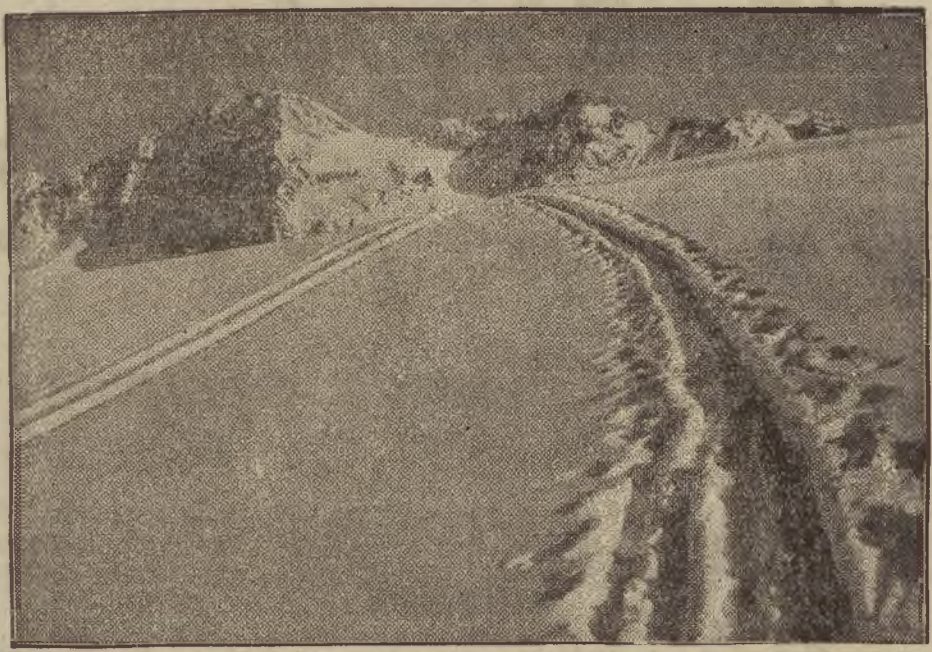
Elita międzynarodowej arystokracji i świata dyplomatycznego w Paryżu wzięła gremjalny udział w przyjęciu, jakie urządził ambasador angielski lord Tyrell w apartamentach ambasady angielskiej w Paryżu. Cały pokaźny dochód z balu przeznaczony został na cele dobroczynne ubogich dzieci paryskich. Rycina przedstawia: po lewej prezydent Francji Lebrun, obok lord Tyrell; powyżej dyplomaci akredytowani przy rządzie francuskim z swemi żonami i córkami.

Ofiara międzyn. oszusta



Włoska śpiewaczka operowa Róża Raisa wniosła do sądu w Chicago skargę na intendenta teatralnego Insull'a o podłe oszustwo. Insull wyłudził od śpiewaczki 500 tysięcy dolarów. Rycina: Śpiewaczka artystka Róża Raisa przy fortepjanie w gronie koleżanek.

Zima w górach



Beskidy i Tatry, pokryte grubą, białą powłoką śnieżną, sprawiają czarowny widok. Zbocza górskie roją się w dni świąteczne od rzesz narciarzy i narciarek. Zamiłowanym zwolennikom iście królewskiego sportu zimowego nie trudny najmozolniejszy dostęp na szczyty górskie, by móc później zjechać z wiatrem w zawody i zdobyć odznakę sprawności.

Bohdan Zaleski

Król dębów

Któż konno w północnej pospiesza zamieci?
To ojciec z swem dzieckiem pospiesza i leci,
I ujął chłopczynę w przesilne ramiona
I trzyma go mocno i tuli do łona.

„Dla czego drżysz synu i kryjesz twarz w dłoni?
„Nie widzisz? mój ojcze! król dębów nas goni,
Roztacza ogony, we wieńcach skroń pała" —
„Cyt, synu! to z jezior powstaje mgła biała".

„Chodź do mnie, chodź do mnie dziecino kochana!
Mam cacka, mam lalki, zabawka ci znana
Po błoniach, po gaju rozliczne mam kwiatki
A złotą sukienkę dostaniesz od matki"

— "Mój ojcze, mój ojcze! nie widzisz jak skrycie
Król dębów tu stoi i wabi twe dziecię?" —
„Cyt synu! skąd ci się te strachy uprzędły?
To gnany wiatrami szeleści liść, zwiędły".

„Chcesz luby chłopczyno, w mój dom cię powiodę
I córom strzedz każę, a córy mam młode,
Do tanów ponocnych tancerki jedyne,
Zatańczą, zanucą i uśpią dziecinę".

— „Mój ojcze, mój ojcze! nie widzisz nad wodą
Wysmukłe tancerki ponocny rej wiodą?" —
„Mój synu, mój synu! ja widzę, tu w dole
Wpół kręgi sadzone szarzeją topole"

„Twa postać mię nęci, zachwyca twe lice,
Gdy sam pójść nie zechcesz, przemocą cię schwycę!"
— „Już ściąga, już ściąga swe ręce zabójcze,
Król dębów mnie chwyta, ach! ratuj mnie ojcze" —

Mróz starca przeszywa, jak wicher się miecie,
Przyciska do piersi jęczące swe dziecię,
Spocony, zdyszany, z rączością nieściągłą
Przypada na zamek — lecz dziecię zastygło.

Czar nocy zimowej w Holandji



Holandja poprzerżynana kanałami i jeziorami poszczycić się może najcudniejszą zimą w Europie. Skoro tylko lodowa powłoka pokryje jeziora i kanały, nastaje dla sportów i zabaw zimowych istny raj. Po gładkich, śniegiem przyprószonych taflach lodowych mkną na wyścigi rącze sanki, zapchane rozbawionem towarzystwem.

Zmarły Dalaj-Lama



W Lasie, stolicy Tybetu, zmarł w 57 roku życia świecki władca Tybetu i zarazem głowa lamaizmu, religji rozpowszechnionej w Tybecie i Mongolji. Zmarły Dalaj-Lama był zwolennikiem orjentacji polityki angielskiej. O jego następstwo i spuściznę polityczno-religijną wybuchły spory zacięte pomiędzy Chinami i Anglją.

Czyszczenie omarz. okrętu



Mrozy i mgły w kanale La Manche (pomiędzy Francją i Anglją) wyrządziły żegludze wielkie szkody i straty, jak o tem gazety donosiły i piszą. Statki przybywają do portów pokryte grubą powłoką lodową. W portach angielskich i francuskich odbywa się czyszczenie olodowiałych okrętów przy pomocy natrysków gorącej wody — co pokazuje niniejsza rycina.

Kandydat do tronu tybet.



Panczen-Lama, książę mongolski, pospieszył na wieść o zgonie Dalaj-Lamy w Tybecie do Pekinu, stolicy północnych Chin, by wyjednać sobie poparcie i pomoc militarną do objęcia władzy nad Tybetem i tym sposobem połączyć Mongolję z Tybetem.